Nr. 84 Niedziela 15 Marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Hitler dyktuje Europie...

Dzisiaj zbiera się w Londynie Rada Ligi Narodów celem powzięcia decyzji w sprawie ostatniego „puczu" hitlerowskiego. Nie chcemy przesądzać wyniku obrad, ale cały spór sprowadza się narazie już tylko do tego, czy pośrednictwo Anglji, która chce sprowadzić okupację Nadrenji do „symbolu" t. j. do demonstracji Niemiec, że mają one prawo do obsadzenia wojskiem Nadrenji — powiedzie się. Francja bowiem godzi się na wszczęcie rokowań z Niemcami na podstawie wysuniętych przez Hitlera propozycyj. Francja tem samem stawia krzyżyk nad Locarnem, Francja tylko nie chce układać się pod presją Niemiec. Jeśli tedy Francja i Niemcy porozumieją się, ilu ludzi, armat i tanków stanowić mają „symbol" okupacji, to nastąpi odprężenie, które stanie się wstępem do rokowań z Hitlerem i ewentualnego jego powrotu do Ligi.

Nawiasem mówiąc, w pismach zagranicznych można zobaczyć zdjęcia wojsk niemieckich, które wkroczyły do Nadrenji, i ekwipunku wojennego. M. in. na placu w Kolonji, zamienionym na park artyleryjski, rzucają się w oczy potworne armaty o olbrzymiej i niezwykle skomplikowanej maszynerji. Pisma stwierdzają, że nikt nigdzie nie widział jeszcze takich armat. Hitler mógłby śmiało zadowolić się narazie jedną taką armatą, jako „symbolem" nietylko okupacji, lecz — **hitleryzmu wogóle.**

Ale wróćmy do naszych wywodów. Są ludzie, którzy taki obrót sprawy, t. j. podjęcie rokowań z Hitlerem i jego powrót do Ligi Narodów, uważają za rzecz pożyteczną i pożądaną. Cała Anglja, nie wyłączając Partji Pracy, gorąco przyklaskuje propozycjom Hitlera i głosi, że w razie powrotu Niemiec do Ligi, zło, tkwiące w fakcie złamania traktatów przez Hitlera, wydałoby dobre owoce.

Hitler ni stąd ni zowąd urasta na dobrodzieja Europy, który raczej sobie zaszkodzi, niż narazi pokój europejski.

A my twierdzimy, że przyjęcie propozycyj Hitlera i jego powrot do Ligi **byłoby zwycięstwem Hitlera nad Europą i Ligą, a nie odwrotnie.**

Hitler od trzech lat dyktuje Europie swoją politykę, stwarza fakty dokonane, które Europa zatwierdza, **jako dokonane** i wyczekuje na... dalsze dyktando Hitlera. W tej postawie Europy wobec Hitlera jest coś **niesamowitego, coś przerażającego!**

Rok temu, gdy Hitler „zerwał pęta" Traktatu Wersalskiego na punkcie zbrojeń, tak samo, jak obecnie, zebrała się Rada Ligi Narodów, zaprotestowała uroczyście i jednomyślnie przeciwko pogwałceniu przez Hitlera Traktatu Wersalskiego i.. poczekała, co Hitler dalej zaofiaruje Europie.

A Hitler zbroił się „na całego", budząc niepokój i strach w Europie. A gdy Francja i Rosja sowiecka, zdjęte obawą o te zbrojenia, zawarły układ pomocy wzajemnej, gdy to samo zrobiła Czechosłowacja podminowana od wewnątrz i zzewnątrz przez hitleryzm. Hitler zrywa jedyny układ bezpieczeństwa, wiążący Niemcy z Europą.

W tym samym roku Mussolini, mistrz duchowy Hitlera, należąc do Ligi Narodów i zawarłszy pakt przyjaźni z Abisynją, napada na tę Abisynję i tępi jej bezbronną prawie ludność.

Mamy **klasyczny i całkiem wystarczający dowód,** czem jest Liga Narodów dla faszyzmu, dla Mussoliniego i Hitlera. Jeżeli Hitler dzisiaj zgłasza chęć powrotu do Ligi, to czyni to w tym celu, by wprowadzić zamieszanie do Europy, zamaskować swoje dążenia zaborcze i — wzorem Mussoliniego — pod maską współpracy z Ligą, przemycać swoje zaborcze cele. Jeżeli Liga nie będzie mu powolna, znowu ją porzuci. Niemcy hitlerowskie znajdują się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Zerwanie Locarna, oferta 25-letniego pokoju i powrotu do Ligi, ma wykrzesać nowe życie w Niemczech i odbudować kredyt niemiecki zagranicą.

Gdyby Europa znała istotę faszyzmu, gdyby chciała przeszkodzić nieuchronnemu niebezpieczeństwu dla Europy — jeśli chodzi np. o Anglję, to ona potrafi obronić swe interesy afrykańskie przed zakusami Włoch, ale dalszego niebezpieczeństwa hitlerowskiego woli nie dostrzegać, mimo, że Baldwin oświadczył w r. ub., iż granica Anglji leży nad Renem — toby na syrenie głosy Hitlera odpowiedziała w sposób jedynie **skuteczny i zbawienny,** mianowicie: **sankcjami ekonomicznemi.**

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej Niemiec, sankcje takie w ciągu kilku tygodni zmusiłyby Hitlera do kapitulacji.

Tak stawia sprawę Partja socjalistyczna Belgji, rozumiejąca dokładnie niebezpieczeństwo faszyzmu i hitleryzmu.

(jmb.).

Walka włókniarzy
Bohaterski strajk trwa dalej
Dziś — konferencja w Warszawie

W piątek odbyła się konferencja przedstawicieli Związków dla uzgodnienia stanowiska na konferencję, która odbyć się ma dziś w sobotę w Warszawie w Ministerjum Opieki Społecznej.

Przedstawiciele robotników rozważyli przebieg konferencyj jednostronnych, odbytych pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta i ustalili płaszczyznę, na której mogłaby być mowa o likwidacji strajku.

**

STRAJK TRWA W DALSZYM CIĄGU BEZ ZMIANY. Wszystkie fabryki włókiennicze Łodzi i okręgu łódzkiego stoją. Solidarność robotnicza jest poprostu imponująca. Kierownictwo akcji odczuwa na każdym kroku najściślejszy kontakt z nastrojami mas. Mnóstwo robotnic i robotników przystępuje codziennie do Związku klasowego Strajkujący odczuwają też powszechną sympatję świata Pracy,— sympatję, która otacza ich walkę i towarzyszy ich słusznym żądaniom.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZW. ZAWOD. zwołują w Warszawie, na niedzielę, 15 b. m. godz. 12

Wielkie Zgromadzenie Polityczne

na ulicy Wareckiej 7,
z porządkiem dziennym:

1) Groźba wojny się zbliża
2) Stanowisko polityczne klasy robotniczej.

Przemawiać będą: M. NIEDZIAŁKOWSKI, Z. ZAREMBA, ANT. ZDANOWSKI, ZB. MITZNER i inni.

Zgromadzenie poprzedzą masówki na wszystkich dzielnicach o g. 9½ rano.

Konfiskata

Wczorajszy nasz numer został skonfiskowany spowodu artykułu wstępnego pióra tow M. Niedziałkowskiego. Artykuł skonfiskowany był polemiką z temi poglądami w prasie polskiej, w których przebija jakiś dziwaczny „sentyment" do ostatniego aktu Hitlera.

Konfiskata wywołała zrozumiałe i bodaj powszechne zdumienie.

Bereza Kartuska

Senator ks. Janusz Radziwiłł oświadczył na czwartkowem posiedzeniu Senatu, iż obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej istnieje już tylko teoretycznie.

W związku z oświadczeniem sen. Radziwiłła podnoszą w kołach politycznych, iż obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej istnieje nadal... praktycznie.

W obozie tym przebywa obecnie 18 osób, w tem 4 członków rozwiązanego ONR. oraz 14 Ukraińców i komunistów. (PRESS)

Sytuacja w Europie
Narady w Londynie

Komentując wyniki pierwszego dnia obrad londyńskich, publicyści francuscy oraz korespondenci pism w Londynie stwierdzają, że chociaż zgodność stanowiska sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego w sprawie potępienia kroku niemieckiego jest zjawiskiem korzystnem, to jednak w dalszym ciągu panuje *rozbieżność poglądów między delegacjami co do konsekwencyj, jakie należy wyciągnąć z akcji niemieckiej.* Odrzucenie przez Rzeszę propozycyj ministra Edena uważane jest przez opinję francuską, jako dowód bezwzględnej nieustępliwości niemieckiej. Koła francuskie liczą na ewolucję poglądów W. Brytanji, zdają sobie jednak sprawę z tego, że ewolucja ta jeszcze się nie dokonała. W Paryżu biorą pod uwagę możliwość przedłużenia czasu trwania rokowań londyńskich.

„Echo de Paris" w depeszy z Londynu stwierdza, iż jakkolwiek Francja stoi na stanowisku solidarnego przeciwdziałania akcji niemieckiej w formie zalecenia uchwalonego przez Ligę Narodów, to jednak Anglicy stoją wyraźnie na stanowisku *platonicznego tylko potępienia kroku niemieckiego.* Stanowisko Włoch jest wyraźne: *Włochy sprzeciwiają się zastosowaniu sankcyj przeciwko Niemcom.*

W Paryżu przewiduje się, iż od soboty, rozpoczną się równoległe obrady sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego oraz Rady Ligi. Mówi się również o możliwości zwołania zgromadzenia Ligi Narodów.

Uwaga świata
zwrócona jest dziś na Londyn

Rozpoczynające się w sobotę w salach prastarego zamku królewskiego św. Jakóba obrady nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów stanowią, — na tle ostatnich wydarzeń, — główny ośrodek zainteresowań londyńskich kół politycznych. Uwaga opinji angielskiej koncentruje się obecnie całkowicie na zagadnieniu niemieckiem i związanych z niem trudnościach międzynarodowych, usuwających kwestję abisyńsko - włoską całkowicie z pola widzenia. Dzisiejszej sesji rady Ligi przypisują w miarodajnych kołach londyńskich przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji w Europie. Donioslość obrad i decyzyj, jakie w najbliższych dniach zapadną w pałacu św. Jakóba podkreśla najlepiej fakt, że w sesji obecnej weźmie udział 10 ministrów spraw zagranicznych. Poza ministrem Edenem przybyli wzgl. w dniu dzisiejszym przybędą do Londynu minister spraw zagranicznych Francji Flandin, minister Beck, komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow, Titulescu, premjer belgijski i minister spraw zagranicznych van Zeeland, Ruždi Aras, duński minister spraw zagranicznych Munch, portugalski minister spraw zagranicznych Monteiro i hiszpański minister spraw zagranicznych Darcia.

(ATE.).

Francja nie zgodzi się
na żadne ustępstwa wobec Hitlera

Prasa angielska wyraża powszechnie rozczarowanie z racji odpowiedzi Hitlera, podkreślając, iż krok kanclerza Hitlera stworzył poważny impas, dzienniki nawołują do zachowania zimnej krwi i z uznaniem omawiają stanowisko,— zajęte przez Flandina, który oświadczyć miał wobec konferencji mocarstw locarneńskich, że Francja w zasadzie gotowa jest rokować z Niemcami co do stworzenia nowych podstaw traktatowych dla stabilizacji pokoju, ale bezwzględnie nie podejmie rokowań ona w płaszczyźnie wytworzonej przez Hitlera w Nadrenji sytuacji.

**

W paryskich kołach miarodajnych utrzymują na zasadzie relacyj z Londynu, że minister Eden miał się skomunikować ponownie z Berlinem celem skłonienia kanclerza Hitlera do żądanego przez Francję „GESTU SYMBOLICZNEGO". Do tej pory niewiadomo jeszcze, czy i jakiej odpowiedzi udzieli kanclerz niemiecki.

**

W londyńskich kołach dobrze poinformowanych utrzymują zdecydowanie, że minister Flandin na posiedzeniu konferencji sygnatarjuszy układów lokarneńskich groził wystąpieniem Francji z Ligi Narodów. Zdaniem tych kół sobotnie posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie miało jedynie charakter formalny oraz, że Rada Ligi natychmiast się odroczy.

Jugosławja likwiduje dyktaturę

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Wydarzenia, wywołane przez wkroczenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej Nadrenji, odwróciły uwagę Europy od walk politycznych w Jugosławji. Premjer obecnego Rządu belgradzkiego, Stojadinowicz, wystąpił z programem ostatecznej likwidacji dyktatury i przywrócenia w Jugosławji demokracji i wolności politycznej.

Agenci dyktatury rozpoczęli z Rządem premjera Stojadinowicza bezpardonową walkę, której wyrazem był nieudany zamach na premjera, dokonany w parlamencie przez posła z grupy dyktatorskiej Arnautowicza.

Utworzone przez premjera Stojadinowicza „jugosłowiańskie zjednoczenie radykalne" rozpoczęło natychmiast po zamachu wielką kampanję wśród społeczeństwa za likwidacją dyktatury i przywróceniem swobód demokratycznych. We wszystkich prowincjach Jugosławji, w starej Serbji, Słowenji, Chorwacji, Bośni i Dalmacji odbywają się liczne zgromadzenia i manifestacje za wprowadzeniem ustroju demokratycznego.

Jest rzeczą znamienną, iż koła wojskowe w Jugosławji sympatyzują z ruchem wolnościowym społeczeństwa i opowiadają się za szybką likwidacją systemu dyktatorskiego.

W obliczu poważnej sytuacji
Narady kierownictwa ruchu robotniczego

Na dzień 19 marca zostało zwołane do Londynu wspólne posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej oraz Międzynarodówki Zawodowej. Inicjatywę zwołania tego posiedzenia podjęły wspólnie Partja Pracy Wielkiej Brytanji i angielskie związki zawodowe.

Jak w Wenezueli
walczą z cenzurą prasową

Donoszą z Caracas (stolicy Wenezueli), że spowodu dekretu o zaprowadzeniu cenzury prasowej, dziennikarze ogłosili strajk, do którego przyłączyli się pracownicy tramwajowi, telefoniczni i kierowcy samochodów. W czasie manifestacyj ulicznych doszło do starcia pomiędzy manifestantami i gwardją pałacu prezydenta, która zrobiła użytek z broni palnej. 4 manifestantów zginęło. 25 odniosło rany. (PAT.).

Stan oblężenia w Rumunji

Izba rumuńska uchwaliła rządowy projekt ustawy o przedłużeniu stanu oblężenia na pół roku. (PAT.).

Po nowym „puczu“ hitlerowskim

„Hitler pragnie zbliżenia z Francją. Istotnie, jego wojska zbliżyły się do granic francuskich“

W takich słowach ujmuje „Peuple“ belgijski ostatni pucz hitlerowski. Ujęcie dosadne i trafne.

Min. Flandin udzielił prasie wyjaśnień o przebiegu puczu hitlerowskiego. Wiadomo już, że na wywiad Hitlera w jednem z pism paryskich, wywiad pełen czułości i słodyczy pod adresem Francji, Rząd francuski odpowiedział w ten sposób, że natychmiast polecił ambasadorowi francuskiemu w Berlinie zobaczyć się z Hitlerem i zapytać go, jakie są jego konkretne propozycje porozumienia z Francją.

Hitler wyznaczył ambasadorowi audjencję 2-go marca. Audjencja odbyła się w towarzystwie min. spraw zagranicznych, Neuratha. Hitler oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że na pytanie Rządu francuskiego nastąpi w najkrótszym czasie dokładna odpowiedź, gdyż właśnie badania są na ukończeniu.

By ułatwić rokowania, wszczęte w ten sposób między Niemcami a Francją, Hitler prosił Rząd francuski o zachowanie narazie w tajemnicy wizyty ambasadora u niego, na co Rząd francuski się zgodził.

Wreszcie nadeszła odpowiedź w formie... zerwania Locarna i obsadzenia Nadrenji.

Dzieło „porozumienia“ z Francją zaczęło się tedy od pogwałcenia traktatu dobrowolnie podpisanego przez Niemcy i oficjalnie uznanego przez Hitlera, oraz od obsadzenia Nadrenji, czyli dwuch „faktów dokonanych“, wymierzonych przeciw Francji, z którą Hitler rzekomo się chce porozumieć i w najlepszej żyć zgodzie.

Niema entuzjazmu w Nadrenji

Specjalny wysłannik „Peuple'a“ belgijskiego do strefy nadreńskiej, zajętej przez wojska niemieckie, tow. Denis, stwierdza, że ludność przyjęła wkraczające wojska bez entuzjazmu. W Kolonji z niektórych okien rzucały shitleryzowane kobiety kwiaty, większość jednak okien była szczelnie zamknięta, na ulicach ludność tworzyła tylko rzadkie szpalery, a na placu Katedralnym, przez który defilowały wojska, mogłoby się pomieścić 3 — 4 razy tyle mieszkańców, niż przybyło.

Tak samo było i w innych miejscowościach. Do Bonn nie weszły wcale wojska, lecz zamiast nich krążyli po ulicach poborowi z pierwszego powszechnego poboru ubrani w mundury milicjantów. Świadczy to, że obsadzenie Nadrenji było przygotowane od pewnego już czasu i nie zostało zdecydowane w ostatniej chwili. Nad domem, gdzie urodził się Beethoven, powiewa sztandar hitlerowski...

Tow. Denis stwierdza, że powitanie hitlerowskie (Heil Hitler) nie jest już powszechne i że coraz więcej osób wraca do normalnego sposobu witania się (dzieńdobry i t.d.).

We Francji

We Francji odbywa się gorączkowy ruch wojsk nad granicę niemiecką. Z Nancy tysiące żołnierzy udało się do różnych punktów granicy, a z nimi pełne uzbrojenie z tankami łącznie. To samo się dzieje w innych miejscowościach wzdłuż całej granicy niemieckiej

Agencja Reutera donosi ,że prawie połowa normalnej armji francuskiej została wysłana nad Ren.

Sekcja Pracowników Umysłowych P. P. S. zaprasza Pracowników Warszawy w dniu 14 marca o godz. 19.00 na odczyt zbiorowy p. t.

Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski

Prelegenci: Fr. Białas, Zb. Zapasiewicz i Zygmunt Zaremba.

Odczyt odbędzie się w sali Handlowców przy ul. Siennej 16.

Zaproszenia można otrzymać w O.K.R. P.P.S. przy ul. Długiej 21 i w lokalu Sekcji przy ulicy Wareckiej 7. W Redakcji „Światła“ oraz u członków Sekcji i sympatyków.

Budżet w Senacie

Oświata

Lwią część dnia piątkowego Senat poświęcił dyskusji nad budżetem Min. W. R. i Ośw. Publicznego.

Trudno byłoby scharakteryzować przebieg dyskusji, gdyż część mówców biadała nad wzrostem analfabetyzmu w Polsce, a część uważała, że na polu oświaty wiele w Polsce niepodległej zdziałano i że nie należy się poddawać pesymizmowi.

Referował budżet sen. Beczkowicz, z którego przemówienia przytaczamy pogląd p. sprawozdawcy, który zapewne odzwierciadla także pogląd sfer rządzących na sprawę opłat akademickich.

OPŁATY AKADEMICKIE..

Sen. Beczkowicz sprawę opłat akademickich stawia w następujący sposób:

„W szkolnictwie wyższem na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie rozmiaru ulg indywidualnych dla niezamożnych studentów. Ulgi te udzielane są bądź to w formie stypendjów bądź pożyczek 300 zł., jednorazowych i bezprocentowych, na długi okres, udzielanych przez rektorów, a dalej w formie odroczenia opłat całkowicie do połowy i ¼ części na okres 12-letni. Ilość ulg tej ostatniej formy podniesiono w roku bieżącym w dwójnasób i wynosi ona 25 proc. całego wpływu, nie wyłączając opłat za egzaminy.

Akademicy nie są zadowoleni tą formą ulg indywidualnych i żądają powszechnego obniżenia opłat. Dla kogo system ulg indywidualnych nie jest wygodny? Albo dla zamożniejszych, którzy ulg nie uzyskają, albo dla tych, którzy nie mogą się wylegitymować postępem w naukach. — Albo więc młodzież podporządkowuje się nieukom, albo, co jest bardziej prawdopodobne, mimowoli staje się narzędziem w ręku opozycji narodowo - demokratycznej lub nielegalnych grup, dążących do jednego celu, t. j. do siania zamętu. Wprost nie chce się wierzyć, żeby przestępcza robota tych czynników, dobitnie napiętnowana w Senacie, znajdowała posłuch w szerokich warstwach młodzieży akademickiej“.

(Mowę tę widocznie p. sen. Beczkowicz, przygotował sobie, zanim endecy złamali solidarność akademików — **Przyp. Spraw.)**

Mówca wypowiada się jako zwolennik 7-klasowej szkoły powszechnej.

CO KOSZTUJE WYKSZTAŁCENIE JEDNOSTKI?

Sen. Miklaszewski, b. min. oświaty, jest dobrej myśli. Na polu oświaty dużo zrobiono, postawiono ją bowiem na drugiem miejscu po obronie kraju.

Ciekawe są cyfry, przytoczone przez tego mówcę, a dotyczące kosztu kształcenia młodzieży w poszczególnych rodzajach szkoły.

Sen. Miklaszewski przytacza następujące cyfry:

„Państwo na ucznia szkoły powszechnej niższego stopnia łoży 70 zł. rocznie, wyższego stopnia 80 zł., na ucznia szkoły średniej i handlowej 300 zł., na studenta uniwersytetu 800 zł., na ucznia szkoły zawodowej i politechnicznej 1000 zł. Wykształcenie wraz z utrzymaniem ucznia w ciągu szkoły powszechnej kosztuje 4.680 zł. wraz ze szkołą średnią — 8.000 zł., kończącego medycynę 22.2002 zł., politechnikę zaś — 19.400 zł.“.

Sen. Fleszarowa mówi o bibljotekach, czytelnictwie i o potrzebie wydawania książek dla dorosłych.

POGLĄDY PRZEDHISTORYCZNE

Sen. Młodkowski polemizuje z sen. Kozłowskim, b. premjerem, na temat wyższego kształcenia dzieci chłopskich i robotniczych. Przypomina pewne zdarzenia z dawnych sejmów galicyjskich i powiada:

„W Sejmie Krajowym Galicyjskim Szujski mówił, że napełnianie głowy dziecka chłopskiego różnorodnemi wiadomościami natchnęłoby je tylko aspiracjami do szkół wyższych i do wspinania się na drabinie naukowej. W wielkiej dyskusji w roku 1887 w tym sejmie hr. Stadnicki powiedział, że dziecko ludowe pod wpływem szkoły traci prostotę chłopską, a nie nabywa cywilizacji, traci rozum, a nie nabywa wiadomości. P. Popiel powiedział, że przymus szkolny jest potwornością — ustawa, która zmusza człowieka do kształcenia się prowadzi do socjalizmu.

Zdawałoby się, że podobne poglądy w Polsce niepodległej można by już uważać za przedhistoryczne. — Tymczasem słyszeliśmy podobne zdania na Komisji Budżetowej, wygłoszone przez generalnego referenta sen. Kozłowskiego“.

WYŚCIG KSZTAŁCENIA.

Ten sam mówca zaznacza, że mówi się wciąż o wyścigu zbrojeń, a zapomina się, że jednocześnie odbywa się na świecie wyścig wychowania i kształcenia dziecka. W niektórych państwach powiększa się ilość lat obowiązkowej nauki. Polska nie może się cofać.

Sen. Sieroszewski mówi o sztuce, którą w Polsce traktuje się, jak „ubogą krewnę“.

Sen. sen. ks. Łobodycz i Schorr mówią o potrzebach kulturalnych ludności ukraińskiej i żydowskiej.

DESTRUKCYJNE WPŁYWY.

Sen. Zbierski, dyr. gimnazjum w Częstochowie wytyka błędy t. zw. wychowania państwowego, które oparto na okólnikach i organizacjach narzucanych zgóry. Takie wychowanie nie prowadzi do celu i młodzież ulega destrukcyjnym wpływom Stronnictwa Narodowego. Stronnictwo to powinno być rozwiązane w całej Polsce, tak, jak zostało rozwiązane na G. Śląsku.

Sen. Ehrenkreutz omawia bolączki szkolnictwa wyższego

Sytuacja na froncie

Wieści ze źródeł włoskich, abisyńskich i angielskich

Marszałek Badoglio telegrafuje: front erytrejski jest w ruchu. Na linie zachodniej tego frontu oddziały włoskie dotarły do rejonu Al - Kandra. Jeden z oddziałów trzeciego korpusu wysunął się naprzód i zajął Fanaroa. Lotnicy bombardują znaczne skupienia przeciwnika w strefie Ensetkab i w strefie na południe od Kworam. Na froncie somalijskim trwa działalność lotników pomiędzy Negelli i Addis - Abebą w rejonie jezior.

***

O operacjach lotniczych donosi korespondent Reutera z Addis-Abeby, że jeden z samolotów włoskich spadł w prowincji Arussi na północo - zachód od Dziniru i wszyscy znajdujący się w nim ponieśli śmierć. W tejże prowincji Arussi w jednej z najbardziej odległych jej części wylądowało 5 samolotów włoskich, których załogi otrzymały rozkaz podjęcia propagandy wśród ludności na rzecz Włoch. Wśród załóg tych znajdowali się jakoby dwaj Włosi dr. Bora i inżynier Cavagna, którzy przez dłuższy czas mieszkając w Abisynji, znają dobrze języki miejscowe. Udali się oni do pobliskich wsi i rozpoczęli agitację wśród ludności wiejskiej. Przybył tam wówczas jeden z wojowników abisyńskich, przerwał tę agitację. Włosi z trudem zdołali zbiec, dotarli do swoich towarzyszów, poczem wszystkie pięć samolotów wystartowały spowrotem do lotnisk włoskich.

***

Patrjarcha koptyjski w Kairze, jako zwierzchnia władza kościoła abisyńskiego otrzymał ostatnio szereg raportów, stwierdzających z całą stanowczością zupełny spokój i nastrój patrjotyczny w Abisynji. W wielu miejscowościach ludność ślubowała, że nie złoży oręża póki święte miasto Aksum nie będzie odebrane Włochom. Arcybiskup Kirilos (zastępca patrjarchy kairskiego) nakazał, by duchowieństwo oraz związki zakonne pomagały wieśniakom w pracy na roli.

***

Rząd abisyński komunikuje: wbrew wieściom szerzonym przez źródła włoskie Ras Desta stoi nadal na czele armji w Sidamo. Pod rozkazami jego znajdują się m. in. nowe działa zenitowe, które strąciły samolot włoski w prowincji Arussi. Pogłoski o niełasce, w którą miał wpaść Ras Desta u cesarza są bezpodstawne.

***

Rząd abisyński stanowczo zaprzecza pogłoskom o tem, że jakoby pomiędzy Włochami a Abisynją wszczęto rokowania pokojowe.

„Sanacja“ i „kultura”

W marcowym numerze lwowskiego miesięcznika „Sygnały“, w artykule p. t.: „Niedyskrecje teatralne“, znajdujemy m. in. charakterystyczny dla naszych czasów i stosunków ustęp:

„Bezwzględny wpływ na jakość ukazujących się w prasie i w radjo recenzyj i sprawozdań ma dyrekcja teatru. Utworzyła ona swoisty monopol „dobrych“ recenzyj. Jeśli ktoś spod przyjętych zasad się wymyka, następuje stanowcza interwencja, najpierw słowna, a gdy ta nie skutkuje — czynna. — Niektórzy niezależni młodzi pisarze, próbowali zaprotestować przeciw temu i zaczęli pisać recenzje tak jak naprawdę myśleli. Jeden z nich pracujący w instytucji państwowej, otrzymał stanowcze napomnienie *i groźbę usunięcia* — (podkr. sprawozd.) za to, że w recenzji z „Dziewcząt w mundurkach“ niezbyt przychylnie wyraził się o grze aktorki, grającej główną rolę... Drugiemu znów, znanemu poecie, zmieniono recenzję w korekcie naskutek telefonu dyr. Horzycy... Gdy inni, piszący w dziennikach warszawskich, krytycznie oceniali niektóre przedstawienia,— dyr. Horzyca i na to znajdował sposób. Wyjeżdżał do Warszawy i interwenjował w redakcjach. Wiadomo: „dyrektor Horzyca jest z ministrami na ty i chodzi z nimi na wódkę“...

Dyrektor teatrów lwowskich, p. Wilam Horzyca jest znanym działaczem „sanacyjnym“ na t. zw. froncie kulturalnym — i był posłem z ramienia BBWR. x.

Sytuacja w Japonji

Z Tokio donoszą: premjer Hirota przyjął przedstawicieli prasy— którym udzielił wywiadu o sytuacji wewnętrznej Japonji. Premjer podkreślił, że Japonja posiadała dotychczas złą administrację i że w tej dziedzinie potrzebne są gruntowne reformy. Konieczne jest pozatem zjednoczenie na płaszczyźnie narodowej wszystkich partyj politycznych, stanu urzędniczego oraz armji i floty. Hirota wyraził nadzieję, że zdoła przy pomocy Rządu i całego narodu przezwyciężyć liczne trudności wewnętrzne i przeprowadzić program konsolidacji narodowej.

Nowy Rząd w Grecji

Demerdzis w Grecji utworzył nowy Rząd, który prawdopodobnie w dniu dzisiejszym będzie zaprzysiężony. Lista członków nowego Rządu nie została jeszcze ogłoszona. Poza Demerdzisem, który obejmie stanowisko prezesa rady ministrów i sprawy zagraniczne, w skład nowego Rządu wejdzie Metaxas, jako minister wojny — Lgotetis, jako minister spraw wewnętrznych Decazos, jako minister gospodarstwa narodowego i Teotocas, jako minister pracy i opieki społecznej. (PAT.).

Zapowiedź dewaluacji marki

„Neue Züricher Ztg“ pisze, że apel Hitlera do narodu niemieckiego z dn. 7 marca pozostaje w pewnym związku z sytuacją finansów Rzeszy. W Berlinie uporczywie obiegają pogłoski, że zbliża się dewaluacja marki. Sprawa ta ma już być postanowiona i dewaluacja wyniosłaby 33,⅓ proc. obecnej wartości dewizy. Do ostatnich czasów czynniki decydujące w Niemczech przeciwstawiały się pogłoskom dewaluacyjnym. Przewidywany wielki sukces wyborczy pozwoliłby rządowi niemieckiemu na powzięcie tak ważnej decyzji, jak decyzja o przeprowadzeniu dewaluacji. Pismo podkreśla w dalszym ciągu, że Hitler w przemówieniu swem, zapowiadając nowe wybory, oświadczył, że naród niemiecki powinien, podtrzymując go, dać mu niezbędną siłę dla zapewnienia Niemcom dobrobytu gospodarczego. Pismo widzi w tych słowach aluzję do dewaluacji marki. (PAT.).

Pęknięcie szyn

spowodowało katastrofę kolejową

Wczoraj rano pociąg osobowy nr. 16 zdążający z Stróz do Tarnowa uległ wykolejeniu skutkiem pęknięcia szyn na przystanku osobowym w Bobowej - Mieście. Trzy wagony pullmanowskie wyskoczyły z szyn. Wypadku z podróżnymi nie było. Pasażerów pociągu nr. 16 przewieziono pociągiem nr. 653. Przerwy w komunikacji kolejowej niema. Na miejsce wyjechała komisja kolejowa. (PAT).

Związek Bekonowy skarży do sądu

o oszczerstwa

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych komunikuje, że wytoczył proces sądowy o zniesławienie gazetom: „Obrona Ludu“ (wydawane w Toruniu) oraz „Gońcowi Warszawskiemu“.

Powodem skargi sądowej są, według Związku artykuły wymienionych czasopism, zawierające niezgodne z prawdą zarzuty pod adresem Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

W Syrji

Szczegóły porozumienia

Z Bejrutu donoszą następujące szczegóły porozumienia władz mandatowych francuskich z Syryjczykami: Dr. Martel, Wys. Komisarz francuski na Syrję, po porozumieniu się z Quai d'Orsay, wezwał do Bejrutu na audjencję nowoutworzony Rząd syryjski oraz głównych przywódców partji nacjonalistycznej z Hachem bey-el-Atassi prezesem bloku narodowego na czele. Dr. Martel oświadczył, że Francja postanowiła uwzględnić życzenia ludności syryjskiej. W czasie zebrania doszło do porozumienia i ułożono następujący program działania:

1) Zawarcie traktatu między Francją a Syrją identycznego z tym jaki istnieje między Anglją a Irakiem.

2) Utworzenie Unji Syryjskiej przez dołączenie do Syrji okręgów autonomicznych Aloitów i Djebel Druz.

3) Przywrócenie konstytucji i powołanie nowego gabinetu na podstawie legalnej.

4) Wysłanie do Paryża delegacji złożonej z 6 członków, celem omówienia bezpośrednio klauzul traktatu francusko - syryjskiego.

5) Ogłoszenie ogólnej amnestji dla wszystkich więźniów i emigrantów politycznych.

***

Do Damaszku powrócili wszyscy deportowani skazańcy polityczni. W. Kom. wydał również dekret pozwalający na powrót z wygnania przywódcy partji narodowej dr. Abdel-Rahman Chachbandar.

Zjednoczenie ruchu zawodowego we Francji

Donieśliśmy w depeszach o zjednoczeniu ruchu zawodowego we Francji, o połączeniu związków, należących do Generalnej Konfederacji Pracy z t. zw. Unitarną Komunistyczną Federacją. Zjednoczenie jest wynikiem długiej akcji połączeniowej poszczególnych związków w całym kraju i niemniej długiej, a namiętnej dyskusji między obu stronami.

Zjazd, stanowiący o ostatecznem zlaniu się obu organizacyj, odbył się w Tuluzie. Zjazd stał na b. wysokim poziomie, co napawa nadzieją, że zjednoczenie będzie trwałe. Oto kilka cyfr, dotyczących zjazdu i powziętych uchwał:

Na zjazd przybyło 1.709 delegatów, reprezentujących 3.689 grup lokalnych i rozporządzających 7.926 głosami.

Co do struktury nowej organizacji, to Generalna Feder. była za systemem federalnym, Unitarzy zaś za centralistycznym. W głosowaniu zwyciężyło stanowisko Federacji 5.7000 głosami przeciw 2.609 Unitarów i 141 wstrzymujących się.

Federacja była przeciw kumulacji (łączeniu) mandatów zawodowych z politycznemi, przestrzegając tradycji tego ruchu, jako samodzielnego i niezależnego od ruchu politycznego. Stanowisko to podzielił Zjazd 5.508 głosami przeciw 2.411 i 132 wstrzymujących się.

W sprawie Międzynarodówki Unitarze zalecali, by nowa organizacja wystąpiła z obu Międzynarodówek, dążąc jednocześnie do połączenia ich. Zjazd jednak postanowił należeć do Międzynarodówki Zawodowej, współpracującej z Socjalistyczną Międzynarodówką. Uchwała przeszła 5.463 głosami przeciw 2.513 i 243 wstrzymujących się.

W innych sprawach nie było większych różnic poglądów i uchwały przyjęto jednomyślnie, lub przekazano nowym władzom do rozpatrzenia.

Do nowej Egzekutywy wybrano tow. Jouhaux jednomyślnie jako sekretarza generalnego. Oprócz niego weszli tow. Belin, Bothereau, Bouyer, Buisson, Dupont, Frachon i Racamond. Dwaj ostatni to byli Unitarze. Z obu stron b. członkowie egzekutyw zrezygnowali z wyboru na rzecz jedności.

Nowa zjednoczona organizacja nosi nazwę starej Generalnej Konfederacji Pracy. Jestto poprostu odbudowana stara organizacja zawodowa z przed rozłamu, dokonanego przez komunistów.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Jan Poczta zł. 7.—.

Uprzemysłowienie Polski a gospodarka planowa

W przeglądzie sytuacji gospodarczej w ostatnim numerze lewjatańskiego „Przeglądu Gospodarczego" (Nr. 34 r. b.) p. E. R. zaznacza, że czteromiesięczny bilans prac obecnego gabinetu zaznacza się poprawą w dziedzinie walutowej i skarbowej. Spór co do słuszności przerzucenia w przyszłorocznym budżecie wydatków inwestycyjnych (poczty i kolejnictwa) na kredyty dla zrównoważenia budżetu uważa p. E. R. za drugorzędny. Podkreśla dalej wzmożone tempo kapitalizacji pieniężnej.

A jednak mimo tej poprawy (osiągniętej — dodajmy — przedewszystkiem kosztem nowych ofiar mas pracujących) w dziedzinie gospodarczej „jest widoczne wyraźne osłabienie tętna..."

I czy — wobec tego — można uważać stałość waluty i zmniejszenie deficytu skarbowego za trwałą zdobycz? „Deflacja" budżetowa oparta na kurczeniu się życia gospodarczego nie jest bynajmniej poważnym sukcesem.

„Przegląd Gospodarczy" zaznacza:

„Poprawa położenia waluty i skarbu na stałe nie da się pomyśleć, ani pogodzić z postępującym wyczerpaniem gospodarczem kraju".

Omawiając przebieg „narady gospodarczej", „Przegląd" podkreśla, że zerwanie z obecnym stanem, wejście na drogę aktywizacji gospodarczej opierać się winno na zasadzie rentowności i inicjatywy prywatnej. W tym duchu (zgodnie z istotą rzeczy) ocenia wyniki „narady", która — jak to pisaliśmy — rozwinęła tezy w duchu prywatno-kapitalistycznym.

Tymczasem obecnie mamy do zanotowania wyraźny atak na metody prywatno - kapitalistyczn ze strony sfer wojskowych.

„ZŁUDZENIE I LEKKOMYŚLNOŚĆ".

Przed niespełna miesiącem wódz „Lewjatana" p. Wierzbicki, przemawiając dnia 17 lutego w Sejmie (a potem — 19 lutego), powołał się na głos „Polski Zbrojnej", alarmującej, że kraj nasz przy swoim niskim rozwoju przemysłu przedstawia się słabo pod względem obronnym i zaznaczył, że bez „odrodzenia gospodarki prywatnej" (i kursu przeciw etatyzmowi) nic nie pomogą nawoływania „Polski Zbrojnej"...

Obecnie „Polska Zbrojna", zobrazowawszy raz jeszcze niski poziom naszego przemysłu, zaznacza, że „dzieło reorganizacji i rozbudowy przemysłu, dzieło uprzemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej — musi być podjęte niezwłocznie" i dodaje:

„Złudzeniem i lekkomyślnością byłaby wiara, że uprzemysłowienie Polski może być dokonane mocą takich czynników, jak wolna gra sił gospodarczych, czy „inicjatywa prywatna", opierająjąca swą działalność na tak dziś zawodnych kryterjach „normalnej" rentowności. Może ono jedynie być wynikiem świadomej i planowej akcji państwa i społeczeństwa, akcji, wspartej na niewzruszonem przeświadczeniu, że uprzemysłowienie Rzeczypospolitej jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa jej granic".

Teza, że rozbudowa gospodarki społecznej Polski nie może być oparta na zasadzie „normalnej" rentowności, a więc prywatnego zysku kapitalistów, jest poglądem, który stale podnosimy. Inna rzecz, że ta rozbudowa w duchu planowym, jeśli nie ma być budowaniem „zamków na lodzie", musi się opierać na zasadzie ogólnospołecznej produkcyjności, t. j. musi być osiągnięta zgodność między nagromadzoną częścią dochodu społecznego a spożywaną, wzrostem urządzeń przemysłowych i wzrostem spożycia.

Wzorem dla Polski, jak to pisaliśmy już poprzednio, nie może być hitleryzm ożywiający przemysł ciężki i zbrojeniowy kosztem pogorszenia sytuacji mas pracujących, gdyż ta sytuacja jest już i tak niezwykle ciężka.

Statystyka Polski wykazuje nietylko znikomą liczbę zatrudnionych w przemyśle wobec np. Niemiec (Niemcy — 17 miljonów wobec dwa razy mniej tylko licznej Polski, liczącej 600.000 robotników), ale znikomą ilość spożywanego na głowę cukru, mięsa i t. p.

Sprawa uprzemysłowienia kraju wysuwa z całą ostrością zagadnienie zmiany dotychczasowej polityki finansowo-kredytowej. Koła kapitalistyczne wyrażają zadowolenie, że z wystąpień przedstawicieli instytucyj państwowych i Rządu (m. in. ze słynnego oświadczenia prezesa Banku Polskiego p. Koca) należy wyciągnąć wniosek, że nie będzie żadnych „sztucznych prób czy zastrzyków", nie będzie „tworzenia nowych wartości z niczego". Prof. H. Tenenbaum, poddając na łamach „Gospodarki Narodowej" krytyce ten pospolity pogląd, zaznacza, że sprowadza się on do tego, że

„bez dostatecznej ilości złota Polska nie powinna sobie pozwolić na lekkomyślny wypiek chleba, z polskiej mąki, na ogrzewanie chłodnych izb polskim węglem, na budowę nasypów kolejowych z polnego piasku, na budowę torów z polskich szyn, taboru — z polskich wagonów i lokomotyw itp.".

Zupełnie słusznie prof. Tenenbaum domaga się przystosowania aparatu kredytowego do potrzeb gospodarki, do potrzeb ludności. Słusznie zaznacza, że waluta i ruchy złota są tylko termometrem życia gospodarczego, który powinien coprawda prawidłowo funkcjonować, ale od którego nie można oczekiwać, by wyleczył chorego... Autor (zupełnie słusznie!) nie widzi korzyści z dewaluacji w Polsce, z obniżenia kursu waluty, ale (również słusznie!) powiada, że *nawet ze względu na niebezpieczeństwo waluty* nie można rezygnować z „nakręcania konjunktury", z polityki ożywienia życia gospodarczego.

Jest jeszcze sprawa stosunków z zagranicą. Obawa, że wzrost produkcji wymaga wzmożenia przywozu surowców, co skolei może wywołać odpływ złota. Na to jest odpowiedź, że nietylko musimy opłacić przywóz wywozem, ale, by móc sprzedawać swe towary zagranicy, trzeba od zagranicy kupować. Sądzimy, że przy właściwej polityce handlowej Polska może to osiągnąć, by przywóz niezbędny był opłacany wywozem i nie będzie musiała uciekać się do fatalnej (już dziś zresztą stosowanej) metody ograniczania przywozu niezbędnych surowców...

Uważamy, że całość gospodarki winna być ujęta w ramy *jednolitego systemu*, w ramy planu: aparat kredytowy, polityka rozdziału dochodu socjalnego, aktywność przemysłu, stosunki z zagranicą. W przeciwnym razie wszelkie próby „nakręcania konjunktury" nie dadzą nic dobrego, a mogą mieć nawet fatalne następstwa.

W.

Przegląd prasy

Bankructwo walki z partyjnictwem. Walka o obniżenie opłat akademickich

„Czas" stwierdza całkowite bankructwo kilkuletniej walki „sanacji" z „partyjnictwem". Nawet odbyte pod tem hasłem wybory nie dały rezultatu:

„Okazuje się jednak coraz wyraźniej, że z tym duchem partyjnym nie tak znowu łatwo dać sobie radę. Można zmaszczyć formę, trudniej uporać się z treścią. Duch partyjny pomimo potępienia organizacyj partyjnych bynajmniej nie zanikł. Przeciwnie coraz częściej daje się zauważyć jego w niczem niezmienione oblicze i to tam, gdzie tego najmniej można się spodziewać".

Ale, o zgrozo, duchem „partyjnictwa" są w wyniku tyloletnich „sanacyjnych" trudów przesiąknięte nietylko partje polityczne, ale także różne organizacje społeczne, zawodowe i t. p., pozornie, jak powiada „Czas", z polityką nie mające nic wspólnego.

Co więcej — przed niezwyciężonym „duchem partyjnictwa" ku zmartwieniu konserwatywnego organu ugiął się Związek Peowiaków. I on uległ zarazie „partyjnictwa", domagając się w swych uchwałach:

„rozwiązania karteli, przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej, a pozatem, jak głosi komunikat „Iskry", przekazując nowemu zarządowi materjały w sprawach społeczno - gospodarczych, jak zagadnienie ogólnego oddłużenia kraju, zagadnienie podatkowe, usprawnienia i decentralizacji, administracji, narodowościowe, uposażeniowe i t. p."

Oczywista nie może się to podobać panom konserwatystom, to też „Czas" gniewa się:

„Człowiek czytając takie sprawozdanie przeciera oczy, Nie, to nie stronnictwo polityczne, lecz związek skupiający b. bojowników o wolność Polski, związek, którego zadaniem powinno być skupiać wszystkich, którzy w ówczesnych walkach i pracach P. O. W. brali udział pielęgnować piękne tradycje tej organizacji — zabiera się do opracowania typowo partyjnego programu".

„Czas" zapytuje dlaczego się tak dzieje — odpowiada, iż tendencje i programy partyjne bynajmniej nie zanikły, a że natrafiają na trudności przy realizacji ich przez organizacje polityczne — znajdują one ujście na terenie innych organizacyj.

Pocóż więc była ta tyloletnia „walka z partyjnictwem", którą m. in. prowadził bez powodzenia zresztą także „Czas".

* *

Lewjatański „Kurjer Polski" występuje przeciw metodom walki młodzieży akademickiej z opłatami uniwersyteckiemi. Pismo to musi przyznać, że opłaty są wygórowane, a więc tem samem potwierdza słuszność walki młodziejy, ma jedynie zastrzejenie do form.

Ale organowi przemysłowców wyrywa się jedno zdanie, które demaskuje prawdziwe jego tendencje, jeśli chodzi o wysokość czesnego:

„Doświadczenia przedwojenne, a także po części i powojenne uczą, że wysoki poziom opłat wpływa pod każdym względem dodatnio na rozwój szkół akademickich".

Oczywista, oczywista. Opłaty powinny być jaknajwiększe, by na wyższe uczelnie uczęszczać mogli tylko synowie baronów węglowych, bankierów, obszarników. „Poziom" uniwersytetów „obniża się", gdy wstępują do nich synowie chłopów i robotników.

„Warszawski Dziennik Narodowy" chce zrobić z walki o obniżenie opłat awanturę antysemicką. Stały system dywersyjny endecji. Stronnictwo Narodowe nigy nie było za bezpłatną nauką. Obecnie akcję antyopłatową chcieliby „narodowcy" wykorzystać dla swych partyjno - faszystowskich celów i hec antysemickich.

S-EK

Księga z Huculszczyzny*)

Ciekawe, czy narodziny każdego eposu przychodzą tak cicho i niepostrzeżenie, jak to mamy sposobność zaobserwować w roku pańskim 1936, kiedy w naszą „zadyszaną" epokę (świetne określenie Winawera) obłędnego pośpiechu, mającego cechy ucieczki człowieka przed samym sobą — spłynęła przedziwna księga S. Vincenza „Na Wysokiej Połoninie".

Oficjalna klasyfikacja nada jej zapewne miano monografji Huculszczyzny. Ale uczyni to z niezupełnie czystem sumieniem. Bo rościć prawa do tej „Huculszczyzny" będzie i najklasyczniej piękna literatura, i pamiętnikarstwo upomni się o nią w pewnych momentach mocnym głosem, wreszcie i o swój specjalny udział dopominać się będzie filozofja.

Jakże różnorodny „surowiec" użyty został dla zbudowania „Wysokiej Połoniny". Podwaliny jej stanowi piękno przyrody karpackiej, na której wykwita osobliwa, ciekawa niebywale kultura „górskiego szczepu", wieńczy zaś dzieło — naprawdę wielkie i wspaniałe — wszechobecność od pierwszej karty książki do ostatniej — emanującej bogato duszy pisarza.

Niezwykła to istotnie monografja. Sięga w daleką przedhistoryczną niejako, romantyczną epokę ludu huculskiego, kiedy to brał on poprostu ziemię w wolne posiadanie, nie znał wartości pieniądza, wykuwał pierwsze prawa współżycia „lasowych ludzi", — jednocześnie zaś pulsuje cała współczesną myślą pisarza - filozofa. Misterne i głębokie rzutowanie przeszłości na współczesność — co najbardziej pociąga w książce dra Vincenza — przynosi w przecięciu wartość, dewaluowaną coraz lekkomyślniej przez współczesnych ludzi — sztukę kontemplacji, umiejętność wyłuskiwania prawd wiecznych, zdolność podpatrywania kształtowania się praw, rządzących myślą i działaniem ludzkiem.

Czas w tej „księdze z Czarnohory" zdaje się zamierać. Ulega tam zmianom krajobraz Huculszczyzny, upłynniają się widoki wraz ze zmianą gospodarki góralskiej, przygasają bujne tradycje zbójnickie — ale codzienne pojęcie czasu pod wierchami jednoznaczy się z nieskończonością, z wiecznem trwaniem.

Wiele podobnych refleksyj - idej znajdujemy w oryginalnej pracy S. Vincenza (jak np. na wstępie rozdziału o świętowaniach i czarach wnikliwe, głębokie rozważania na temat istoty poczucia samotności), pozornie oderwanych od właściwego wątku opowieści o przyrodzie, zwyczajach, tradycjach czy bohaterach Huculszczyzny.

Dopiero dłuższe wgłębianie się w ich treść pozwala zrozumieć, że nie są one bynajmniej marginesowemi odskokami myślowemi, ale właśnie stanowią istotną podstawę ideologiczną, na której opiera się cała ta epopea huculska, jednako cenna pod względem artystycznym, jak i naukowym.

Trudno doprawdy dać wyraz temu napoły mistycznemu poczuciu, jakie wytwarza obcowanie z książką dra Vincenza. Zdajemy sobie tylko sprawę, że wynika ono z mocnego powiązania autora z przyrodą, z „pobratymstwa" z nią, co rodzi z kolei pobratymstwo z gromadą ludzką i wreszcie własną jaźnią.

Dla wielu z nas niezawodnie „Wysoka Połonina" musi być rewelacją, wszechstronnem przybliżeniem rodzimej „egzotycznej" krainy — Huculszczyzny, czegobyśmy przy najgorliwszych swych poszukiwaniach turystycznych w najmniejszym stopniu dokonać sami nie potrafili. Spoglądamy na Huculszczyznę, jako na piękny krajobraz, w Hucułach zaś dostrzec umiemy polot artystyczny, zaklęty w ich strojach, wyrobach, śpiewkach. I nic pozatem. Niewątpliwie wdzięczne i ciekawe mogą być impresje podróżniczo - turystyczne wędrowców - estetów czy humanitarystów. Ale rzeczywistość, jaką ukazują, spełnia właściwie jedynie rolę wyzwolenia się ich wzruszeń. Z ciekawością wyciągamy do nich rękę, ale jest to gest tylko powitalny, oznacza gotowość poznania się z autorem. Nie spodziewamy się jednak po nim niczego innego, jak tylko podzielenia się przelotnemi wrażeniami. Do twórcy „Wysokiej Połoniny" wyciągamy rękę z ufnością i czujemy ogromną radość, że nas oprowadzać będzie mądrze i pięknie po swem „gazdostwie", które przedewszystkiem zna, jak nikt inny. Taka to bywa niekiedy wyższośc prawdy epickiej nad lirycznemi uniesieniami. Dla napisania bowiem takiej „księgi z wierchowiny huculskiej" nie wystarcza jedynie najprecyzyjniejszy bodaj aparat artystycznych wypowiedzeń, na to trzeba być jeszcze bogaciej wyposażonym: trzeba samemu być, jak S. Vincenz, rodem z „Wysokiej Połoniny".

Biorąc tę okoliczność pod uwagę zrozumieć możemy należycie i docenić wartość, jakiej przysparza literaturze światowej praca dra Vincenza. I pod tym warunkiem również zdać sobie możemy w pełni sprawę z roli tego nowoczesnego piewcy dawności, którą wskrzesił nie z pożółkłych kart starych ksiąg, ani wydobył z pyłu muzealnego, ale posłyszał z żywych ust starych opowiadaczy huculskich. W swem posłowiu autor bardzo subtelnie i przekonywująco wtajemnicza czytelnika, w jaki to sposób uważa siebie samego za dziedzica i kontynuatora tych opowiadaczy ludowych.

Możemy więc, my — pokolenie żyjące — pozwolić sobie na pewien rodzaj dumy, że mamy szczęście być świadkami takiego misterjum, jakiem jest zakuwanie „pieśni gminnej" w pisane słowo.

A w słowie tem słyszymy też brzmienia odmienne od wielu znanych. Styl „zaprowadzony" w „Wysokiej Połoninie" nietylko szafuje wspaniałą górską dostojnością, nie tylko huczą w nim poszumy olbrzymów leśnych i wezbranych wiosennem szaleństwem potoków, ale swawolą też figlarne, przekorne spojrzenia oczu, które potrafią rozróżnić patos bytu i kaprysy przypadku.

Księga „czarnohorska" ma ogromne rozmiary: I-szy tom, który wyszedł właśnie, liczy ponad 700 stron druku, całość zaś zakrojona jest na dalsze jeszcze trzy tomy. Nic więc dziwnego może, że te pierwsze uwagi, mające na celu jedynie sygnalizowanie ukazania się epokowego dzieła, są nieskoordynowane, nieprzetrawione i w najmniejszym stopniu nie mogą stanowić odpowiednika zakończonej harmonji, jaka spływa z „Wysokiej Połoniny".

Trzeba po niej „pochodzić" spokojnie i uroczyście w chwilach, gdy myśli się o wielu rzeczach dalekich i całkowicie oderwanych od zwykłej notatki dziennikarskiej.

N. ZAREMBINA.

*) Stanisław Vincenz. „Na wysokiej Połoninie". Wydawnictwo „Rój".

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Delegaci czterech państw potępiają „Trzecią" Rzeszę

A teraz głos ma Rada Ligi Narodów!

Na posiedzeniu konferencji przedstawicieli sygnatarjuszy paktów locarneńskich w d. 12 b. m. doszli oni — jak głosi komunikat urzędowy, jednomyślnie do przekonania, że wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej stanowi wyraźne naruszenie art. 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz układów locarneńskich.

Rzeczą Rady Ligi Narodów, do której odwołały się Francja i Belgja będzie rozpatrzenie powyższych zarzutów w celu ułatwienia należytego zorjentowania się w wytworzonej sytuacji.

***

Rada Ligi Narodów została definitywnie zwołana na sobotę, na godz. 11 przed poł. (ATE)

***

Otwarcie konferencji nastąpiło o g. 18 w czwartek w Ministerjum Spr. Zagr. W. Brytanji. Reprezentowane były Anglja, Francja, Włochy i Belgja. Narazie nie można było przewidzieć jak długo obrady konferencji locarneńskiej potrwają. Przewodniczył Eden.

Stanowisko Anglji zostało sprecyzowane na półtoragodzinnem nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu angielskiego. Delegaci angielscy na konferencję locarneńską — Eden i lord Halifax pozostawali w stałym kontakcie z premjerem Baldwinem. Doszło do obszernej wymiany zdań pomiędzy delegacją angielską i francuską, poczem min. Flandin odbył dłuższą konferencję z premjerem Baldwinem i ambasadorem włoskim Grandim.

***

Jak pisze korespondent londyński Havasa z chwilą, gdy Rada Ligi Narodów stwierdzi pogwałcenie art. 42 i 43 Traktatu Wersalskiego, a stwierdzenie to jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, Francja — poparta przez Belgję — zażąda od mocarstw gwarancyjnych, t. j. od W. Brytanji i Włoch, pomocy, która jej się należy w takim wypadku bezzwłocznie w wykonaniu art. 4 paktu locarneńskiego.

Pomoc, którą mocarstwa gwarancyjne mogą okazać w obecnych warunkach — pisze dalej korespondent — może się wyrazić przedewszystkiem w formie nacisku politycznego, który W. Brytanja mogłaby wywrzeć na kierowników Rzeszy. Korespondent wyraża przekonanie, że stanowcze i zarazem rozważne stanowisko, zajęte przez Francję i Belgję w odpowiedzi na wyzwanie niemieckie, zaczyna być rozumiane, jeżeli jeszcze nie podzielane, przez większą część opinji angielskiej. (PAT)

***

We środę wieczorem, po posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, min. Eden zaprosił do siebie ambasadora niemieckiego i oświadczył mu, że żadne określenie nie byłoby przesadą, aby dać wyraz temu, jak poważnie Rząd brytyjski ocenia sytuację.

Eden oświadczył, że byłoby pożądanem, aby Hitler wycofał wojska niemieckie z Nadrenji, pozostawiając tylko niewielką ilość „symboliczną".

Na to Hitler miał za pośrednictwem ambasadora oświadczyć, że nie zgodzi się na ograniczenie „suwerenności" w Nadrenji, lecz, aby jej nadać charakter „symboliczny", zakomunikowano attaches wojskowym Francji i W. Brytanji w Berlinie liczbę wojsk niemieckich, jakie stacjonowane będą w garnizonach w Nadrenji.

W sprawie odpowiedzi niemieckiej na pytanie min. Edena agencja Reutera podaje, iż jest rzeczą oczywistą, że odpowiedź ta, aczkolwiek ujęta w słowa pojednawcze, nie przyjmuje dwuch specjalnych warunków, wysuniętych przez Edena, a mianowicie symbolicznej ewakuacji i zobowiązania się do niewznoszenia fortyfikacyj w Nadrenji w okresie rokowań.

Inicjatywa Litwinowa

Havas donosi z Moskwy: Koła dyplomatyczne przypisują komisarzowi Litwinowowi zamiar wystąpienia z nową propozycją, mającą na celu zapobieżenie agresji niemieckiej. (PAT)

„Senat Republiki Francuskiej nie ustępuje pod presją obcego mocarstwa"

Ratyfikacja umowy z Sowietami

Czwartkowe posiedzenie Senatu francuskiego poświęcone było niemal w całości sprawie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego. Po wpisaniu tej sprawy na porządek obrad sen. Lemery i Henri Haye zgłosili wnioski o odroczenie obrad nad projektem. Obaj wnioskodawcy na apel przewodniczącego komisji spr. zagr. Berengera, by senat francuski nie dawał nawet pozorów, że ustępuje pod presją obcego mocarstwa i zrzeka się wyznaczonej oddawna dyskusji nad projektami, oświadczyli, że aczkolwiek w dalszym ciągu są przeciwnikami paktu francusko-sowieckiego, jednakże wobec kroku Niemiec nie chcąc dawać światu widowiska rozdarcia wewnętrznego w społeczeństwie francuskiem, wycofują swoje wnioski.

Sprawozdawca komisji, senator le Trocquer wygłosił przemówienie, w którem ostro zastrzegł się przeciwko insynuacjom jakoby pakt francusko - sowiecki pozostawał w sprzeczności z układami locarneńskiemi.

Sprawozdawca podkreślił fakt, że Francja jest związana sojuszem z Czechosłowacją, która ze swej strony zawarła z Związkiem Sowieckim układ wzajemnej pomocy. Wejście w życie układu czechosłowacko - sowieckiego uzależnione jest od ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego.

Ratyfikacja zaś paktu francusko - sowieckiego w pewnej mierze odciąży Francję, która posiada zobowiązania, wynikające z sojuszu francusko - czechosłowackiego.

W głosowaniu, które poprzedziło wysunięcie przez premjera Sarraut'a kwestji zaufania, senat wypowiedział się 231 przeciwko 48 głosom za ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego, którego definitywne wejście w życie uzależnione jest obecnie już tylko od położenia podpisu przez prezydenta Lebrun'a. (ATE)

Hitler znowu mówi

Hitler wygłosił w Karlsruhe mowę inaugurując kampanję plebiscytową, wspomniał o „zbliżeniu z Polską, dzięki zrozumieniu, z jakiem spotkał się u Wielkiego Męża stanu Polski".

Hitler dowodził, że tę samą metodę zbliżenia pragnie zastosować na zachodzie, gdzie również musi ustąpić pojęcie „dziedzicznej nienawiści".

Następnie zachęcał świat, by przyjął jego propozycje „ćwierćwiekowego pokoju", przyczem dodał, że naród niemiecki mógł wysunąć taką propozycję, ale „nie będzie wiecznie i nie zawsze znajdzie się w Niemczech ktoś, kto będzie mógł wystąpić z taką ofertą".

Niezbyt ciekawy komunikat niemiecki grozi „honorowem odosobnieniem"

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza komunikat oficjalny, w którym wykłada się, że Francja przed paktem lokarneńskim zawarła sojusze wojskowe, które mają działać w razie napaści Niemiec na Francję: są to sojusze z Belgją, Czechosłowacją i Polską. Rzesza uważała, iż sojusze te nie znajdują się w sprzeczności z paktem lokarneńskim i dlatego były przez nią akceptowane. Rzesza nie protestowała przeciw granicznym fortyfikacjom francuskim.

Jeszcze przed zawarciem sojuszu francusko - sowieckiego, Francja miała jako gwarantów swego bezpieczeństwa: a) siebie samą, t. zn. około 100 miljonów ludzi w Metropolji i kolonjach, b) W. Brytanję, c) Belgję, d) Polskę, e) Czechosłowację. Dzięki traktatowi w Locarno także Włochy.

Do tych wszystkich gwarancyj Francja uważała pozatem za konieczne dołączyć poparcie Państwa Sowieckiego z jego przeszło 175 miljonami ludności. Sojusz francusko-sowiecki — głosi komunikat — został inaczej sformułowany niż specjalne układy francusko - polskie i francusko - czeskie. Sojusz francusko-sowiecki przewiduje możność określenia napastnika i pomocy także przez własną decyzję stron, zawierających układ, bez względu na orzeczenie Rady Ligi Narodów lub na stanowisko sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego.

Następnie komunikat, zredagowany niezwykle rozwlekle, z powtarzaniem tych samych myśli po parę razy, wylicza, że państwa gwarantujące sojuszami i paktami obronę Francji mają armje na stopie pokojowej 3 miljonów ludzi, a w czasie wojny — 30 miljonów żołnierzy.

Następnie komunikat dodaje, że Niemcy obsadziły Nadrenję szczupłą załogą przedewszystkiem głównie dla tego, aby francuskiemu Rządowi, a zwłaszcza narodowi francuskiemu nie dać żadnego pretekstu do obawy, że Niemcy wywierają na Francję jakikolwiek nacisk, aby doprowadzić do rokowań w niegodnych okolicznościach. Pozatem Niemcy uczyniły „najbardziej wspaniałomyślną" propozycję, mającą na celu pacyfikację Europy.

Czyn Rzeszy ma według komunikatu znaczenie symboliczne.

Jeśli jednak Rzesza nie zostanie przyjęta przez inne kraje, wtedy Rząd niemiecki cofnie swe propozycje, i wybierze „honorowe odosobnienie".

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Stanowisko przemysłowców w zatargu w przemyśle włókienniczym

(telefonem z Łodzi)

Zgodnie z poprzedniemi informacjami, na g. 6 w czwartek zwołana została konferencja jednostronna z przedstawicielami robotników. Od g. 12 do 5.30 trwała konferencja jednostronna z przemysłowcami.

Główny Inspektor Pracy Klott oświadczył, że przemysłowcy niechętnie idą na ustępstwa, że w żadnym wypadku nie zgodzą się na udzielenie jakichkolwiek podwyżek zamaskowanych czy jawnych, któreby wybiegały poza ramy obowiązującej umowy zbiorowej.

Odnośnie uregulowania spraw mieszczących się w ramach umowy zbiorowej, gotowi są usiąść do wspólnego stołu i radzić.

Główny Inspektor p. Klott wskazał na konieczność możliwie szybkiego zlikwidowania zatargu ze względu na sytuacje zewnętrzną i wewnętrzną.

Apelował do predstawicieli robotników, aby przedyskutowali do kładnie złożone tezy i ułatwili zlikwidowanie zatargu.

Następnie zabierali głos przedstawiciele Związków. Imieniem Zw. Klasowego przemawiali tow. tow. Szczerkowski, Walczak, Goliński i Zdziechowski.

Przedstawicielom Związków zostały przedłożone pewne propozycje dotyczące likwidacji zatargu. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że propozycje te zostaną przedyskutowane na Zarządach.

Z Rzeszowa

Strajk chałupników krawieckich zakończony

W Rzeszowie chałupnicy krawiecy, szczególnie wykonywujący konfekcję damską, byli bardzo wyzyskiwani. Nic też dziwnego, że chałupnicy ci zorganizowali się przy Klas. Związku Odzieżowym jako sekcja, a zorganizowawszy się postanowili wywalczyć sobie umowę zbiorową, wyrównanie płac i uznanie Związku Zawod. Chodziło także o to, aby firmy nie wydawały roboty chałupnikom niezrzeszonym wśród których jest najwięcej t. zw. „fuszerów" t. j. niekwalifikowanych.

Jedna tylko firma Rubinfelda Samuela podpisała umowę, natomiast cztery firmy a to: Jakóba Ungara, Jakóba Hillingera, Hermana Garnfunkla i Zygmunta Goldschmidta umowy podpisać nie chciały. Wobec tego wybuchł strajk 25.II. W tej chwili Rada Związków Zawodowych pośpieszyła strajkującym z pomocą moralną i materjalną. Wyłoniła się propozycja, aby chałupnicy w Rzeszowie założyli spółdzielnię i w ten sposób złamali opór firm i dział konfekcji damskiej raz na zawsze ujęli w swoje ręce.

Tymczasem jednak na zwołanej konferencji przez Inspektora Pracy, inż. Mianowskiego z Przemyśla, w dniu 10 marca właściciele firm podpisali protokół, uwzględniający żądania chałupników.

Z życia robotników rolnych

W majątkach Boguchwale i Lutoryżu stanowiących fundację im. Zenona i Wandy Suszyckich, robotnicy rolni od kwietnia 1935 r. nie otrzymywali świadczeń w gotówce a także mieli zatrzymaną ordynarję. Za to wszystk odpowiedzialny jest niejaki inż. Gebhart, który dotąd pełnił obowiązki dyrektora. Pełnił, bo już podobno nie pełni, gdyż jest zawieszony w urzędowaniu.

Nas jednak nie to obchodzi. Chcemy tu zwrócić uwagę fornalom w Boguchwale i Lutoryżu, że właśnie ten Gebhart przed kilku laty rozbił Związek Zawod. robotników rolnych w Boguchwale i Lutoryżu, aby tylko nie stosować się do umowy zbiorowej w rolnictwie. Fornale z tych majątków powinni nie zapominać, że gdy byli zorganizowani, to nie było zatrzymywania ordynarji i pensji i Gebhart musiał się stosować do umowy zbiorowej.

Niech mają nauczkę, że bez organizacji zawsze będą krzywdzeni. Czas najwyższy zorganizować się w Związku.

Działalność Związków Zaw. w Rzeszowie

Niskie zarobki robotników we wszystkich zawodach spowodowały nędzę i głód wśród tutejszej klasy robotniczej. Pod wpływem tego zaczynają się robotnicy budzić z apatji i organizować. Ostatnio powstały Związki: metalowców, piekarzy a w trakcie organizowania jest związek czeladników szewskich. Rada Związków Zawod. utworzona niedawno liczy już 6 związków, liczących razem 1.629 członków. Cyfra ta mówi sama za siebie.

Do akcyj o zawarcie umów zbiorowych, a temsamem — podniesienia głodowych zarobków przygotowują się metalowcy, piekarze i szewcy. W fabryce „Mars" w Rzeszowie, robotnicy mają zatrzymane nędzne zarobki, a z powodu niehygienicznych urządzeń warsztatowych grasują wśród robotników choroby. Dyrekcja nietylko że nie wypłaca zarobków, ale i nie stara się, aby przynajmniej w Konsumie fabrycznym były środki żywności we. Tak więc robotnicy głodują. Jakby na igraszkę straszy ich się lokautem t. j. zamknięciem fabryki.

Wzywamy kompetentne czynniki, aby położyły kres tej anarchisty cznej akcji Dyrekcji „Mars".

Krwawy zamach faszystów hiszpańskich

Z Madrytu donoszą, że dnia 11 b. m. dokonano zamachu rewolwerowego na znanego prawnika hiszpańskiego, prof. Jimenez de Asuma, który w wyborach w lutym b. r., jako kandydat Partji Socjalistycznej wybrany został do Kortezów.

W chwili, gdy profesor po opuszczeniu mieszkania, wsiadał do samochodu w celu udania się do uniwersytetu, kilku nieznanych sprawców oddało 20 strzałów rewolwerowych w kierunku samochodu.

Profesor Jimenez de Asum nie odniósł żadnego szwanku, natomiast zginął towarzyszący mu urzędnik policji. Sprawcy zdołali niepostrzeżenie zbiec. Zamach pozostaje w związku z niezwykłem podnieceniem wśród faszystów spowodu zamordowania dwuch studentów faszystowskich przez członków Frontu Ludowego.

Policja aresztowała jako podejrzanych 6 młodych faszystów.

(PAT)

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PRZED OSTATECZNĄ DECYZJĄ W SPRAWIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił narazie wstrzymać się z dokooptowaniem składu wydziału spraw sędziowskich (przewodniczącym jest mjr. Jachec) ze względu na nadzwyczajne walne zgromadzenia okręgowych kolegjów sędziowskich 15 bm. i nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, które wyznaczone zostało na 29 bm. do Warszawy.

NOWY CZŁONEK ZARZĄDU P. Z. P. N. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił dokooptować p. Pawła Spitzberga na stanowisko gospodarza związkowego.

ŚLĄSK ZABIEGA O PIŁKARZY ANGIELSKICH. Krakowska Wisła obchodzi w roku bieżącym jubileusz swego istnienia i z tej okazji sprowadza do Krakowa znaną drużynę pierwszej ligi angielskiej, londyńską Chelsea. Mecz Wisły z wymienioną drużyną odbyć się ma w Krakowie 21 maja b. r.

W związku z powyższem, mistrz Polski, Ruch z Wielkich Hajduk zabiega o rozegranie jednego spotkania z Anglikami na własnem boisku. W najbliższych dniach powzięta zostanie w powyższej sprawie decyzja ze strony londyńczyków, którzy na koniec maja oddawna projektują dwa tournee: do Danji i Sowietów.

Tenis

DWUKROTNA PORAŻKA TARŁOWSKIEGO. W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes, podwójnej porażki doznał Tarłowski.

W grze pojedynczej został on pokonany przez Robertsona w trzech setach 4:6, 6:4, 2:6.

W grze podwójnej panów Tarłowski grał ze znanym zawodnikiem austrjackim Matejko. Para ta przegrała do doubla Landau — Villmar 6:4, 3:6, 2:6.

Wobec powyższego Tarłowskiemu pozostaje jeszcze tylko udział w grze mieszanej, w której startuje z Jędrzejowską.

Natomiast Jędrzejowska w pierwszej rundzie łatwo pokonała Bay 6:0, 6:1.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO PARY JĘDRZEJOWSKA — Mr. G. Podczas turnieju tenisowego w Cannes w grze mieszanej z wyrównaniem Jędrzejowska gra wraz z Królem Szwecji, Gustawem V, występującym pod pseudonimem Mr. G. W pierwszej rundzie para polsko - królewska odniosła zwycięstwo nad jedną z par francuskich w stosunku 7:5, 10:12, 6:0.

Najlepszy doublista francuski, Brugnon, zaproponował Jędrzejowskiej wystąpienie w tenisowych mistrzostwach Francji w Paryżu wspólnie w grze mieszanej. Jędrzejowska zaproszenie to przyjęła.

FARQUHARSON MISTRZEM TENISOWYM POŁUDNIOWEJ AFRYKI. W Johannesburgu odbyły się mistrzostwa tenisowe Południowej Afryki. Znany w Warszawie tenisista Farquharson, odniósł podwójny sukces.

W grze pojedynczej panów pokonał on Bertrama 6:4, 6:4, 1:6, 6:3, zajmując pierwsze miejsce.

W finale gry podwójnej Farquharson wraz z Kirbym uplasowali się również na pierwszem miejscu.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Bobbie Heine Miller.

Lekkoatletyka

OPERACJA KUSOCIŃSKIEGO. W szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego odbyła się operacja chorego kolana Kusocińskiego, dokonana przez dr. mjr. Levitoux. Mjr. Levitoux usunął Kusocińskiemu powiększoną kaletkę maziową i zgrubiałą łękotkę. Operacja udała się b. dobrze. Obecnie przez dwa tygodnie Kusociński będzie miał nogę w gipsie, a potem prowadzić będzie jeszcze przez miesiąc dalszą kurację. Kusociński powróci następnie do zdrowia i nie będzie odczuwał żadnych bólów, ale wątpliwem jest czy będzie mógł trenować regularnie, gdyż forsowanie nogi może odbić się ujemnie na jej stanie.

Boks

P. NOGAJ ZAWIESZONY PRZEZ ZARZĄD ŚLĄSKIEGO OZLA. Jak donoszą z Katowic, p. Nogaj został w związku z dochodzeniami w sprawie nadużyć przy zdobywaniu POS na Śląsku, zawieszony przez Zarząd Śląskiego OZLA w czynnościach zawodnika.

W związku z całą sprawą ostatnio bawiła na Śląsku specjalna komisja, delegowana przez PUWF pod kierunkiem kierownika okręgowego urzędu WF w Krakowie pułk. Wójcickiego, która przeprowadziła specjalne dochodzenia.

AUSTRJA — WĘGRY 9:7. W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Austrji i Węgier, zakończony zwycięstwem drużyny austryjackiej w stosunku 9:7.

Niesławne wzory...

Wyzysk robotników w tartaku państwowym w Wyszkowie

(Kor. własna).

Wciąż piszemy o wyzysku, stosowanym wobec robotników w tartakach państwowych. Pod tym względem nie pozostaje w tyle tartak państwowy w Wyszkowie. Robotnicy ci za swoją ciężką pracę otrzymują od 50 groszy do 3 złotych dziennie. Deputatu opałowego nie dostają żadnego. Wszelkie żądania podwyżki płac pozostają bez skutku, a nawet bywają wypadki, że zarząd tartaku obniża zarobki samowolnie.

Dochodzi do tego, że robotnicy pracujący w tartakach prywatnych, nie mogą uzyskać podwyżki płac, gdyż przedsiębiorcy prywatni powołują się na zarobki robotników tartaku państwowego i w ten sposób przedsiębiorstwo państwowe staje się dla prywatnych kapitalistów wzorem w wyzyskiwaniu robotników.

Robotnicy pracując za tak nikłem wynagrodzeniem, nie otrzymują w dodatku zupełnie drzewa opałowego, podczas kiedy w tartakach prywatnych otrzymuje się opał w dość dużej ilości i jest wyższe wynagrodzenie.

Żony i dzieci robotników tartaku państwowego, zmuszane są chodzić po drzewo do lasów, narażając się na różne nieprzyjemności ze strony gajowych, gdyż o kupnie opału nie może być mowy. Otrzymywane zarobki, nie wystarczają nawet na bardzo skromne utrzymanie.

Wyzyskiwani robotnicy postanowili zorganizować się, by walczyć o poprawę swego bytu. Najbardziej wyzyskiwani są robotnicy, pracujący akordowo, a tych jest 80 proc. Ci ludzie, chcąc zarobić 1 zł. 50 gr. do 2 zł. dziennie zmuszeni są pracować w nadludzkim wysiłku 9 do 10 godzin dziennie. W tych warunkach niema mowy o ośmiu godzinnym dniu pracy!

Obrazek z dzisiejszych czasów

Kobieta zmarła z głodu

Do miejskiego ośrodka zdrowia w Sosnowcu przewieziona została bardzo osłabiona 35-l. Julja Grabowska, zamieszkała przy ul. Koźlej 23. Po wejściu do lokalu ośrodka, kobieta przewróciła się na podłogę i po kilku minutach zmarła. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia. Poprostu — z głodu.

Grabowska nie miała w Sosnowcu nikogo z krewnych. Od dłuższego już czasu nieszczęśliwa kobieta była bez pracy i pozostawała bez środków do życia. Nie chcąc spaść na dno hańby, walczyła jak mogła. Szukała pracy, bardzo często głodując po kilku dni.

Organizm wkońcu się wyczerpał i w chwili, gdy w miejskim ośrodku miano jej udzielić pomocy lekarskiej, Grabowska zmarła z wycieńczenia.

Hitleryzm w Polsce

Niesłuszny zarzut

pod adresem „Schlesischer Merkur"

Od redakcji „Schlesischer Merkur" (Cieszyn) otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące:

W gazecie WPanów ukazał się artykuł, w którym WP. wymienili między innemi gazetami również naszą gazetę „Schlesischer Merkur" ze wzmianką, że pozostaje ona pod kontrolą p. Goebbelsa.

To twierdzenie w odniesieniu do naszej gazety jest nieprawdziwem, i ta plotka pojawiła się tylko na skutek mylnej informacji zawartej w książce „Das Braune Netz" wydanej w Paryżu przez Editions Du Carrefour. Tę okoliczność wskutek naszego wyjaśnienia przyznał sam wydawca tej książki listem skierowanym do nas z dnia 22.I.1936 r. z powołaniem się na ustęp 3 na stronicy 32 tej książki, w którym podano, że zachodzi możliwość, iż nie wszystkie w tej książce wymienione gazety pozostają pod kontrolą partji narodowo - „socjalistycznej".

Dla orjentacji nadmieniamy, że naszą gazetę wydajemy dlatego w języku niemieckim, ponieważ chodzi o utrzymanie kontaktu gospodarczego z kupiectwem państw powstałych na terenie byłej monarchji austrjackiej, dla którego język niemiecki jest najbardziej dostępnym.

Redaktorem „Schlesischer Merkur" jest p. Robert Berger. Wyjaśnienie to zamieszczamy chętnie. „Schlesischer Merkur" jest pismem bezpartyjnem, służącem interesom kupiectwa na Śląsku Cieszyńskim.

Cyniczna oszustka w Zagłębiu Dąbrowskiem

Nabierała bezrobotnych na posady

W Dąbrowie Górniczej (Zagłębie Dąbrowskie) wykryto oszukańczą aferę, której bohaterką jest młoda panna, 23-letnia Helena Kobosówna. Kobosówna, powołując się na znajomości z inżynierami i majstrami huty Bankowej, obiecywała bezrobotnym wyrobienie posad w hucie, pobierając za to opłaty pieniężne. Do Kobosówny zwróciło się wiele osób chcących otrzymać pracę i wpłaciło jej w miarę możności mniejsze lub większe kwoty pieniężne. Kobosówna obiecywała zainteresowanym, że otrzymają wkrótce pracę i wydawała im nawet blankiety firmowe ze skierowaniem do lekarza. Gdy „zaangażowani" do pracy przez Kobosównę natarczywie dopytywali się, kiedy wreszcie otrzymają pracę, sprytna aferzystka tłumaczyła im zwłokę nieobecnością któregoś ze znanych jej kierowników wydziałów, czy też inżynierów. Gdy bezrobotni, którzy wpłacili pieniądze Kobosównie, pomimo długich oczekiwań nie otrzymali pracy, zwrócili się ze skargami do policji i cała afera wyszła na jaw. Dotychczas zgłosiło się już 150 bezrobotnych, którzy wpłacili pomysłowej oszustce kilkanaście tysięcy złotych.

Na Górnym Śląsku

Wybory do Rady Zakładowej

w firmie „Elektro"

W firmie „Elektro" w G. Łaziskach odbyły się wybory do rady zakł. Lista I ZZZ. otrzymała 129 głosów i 2 mandaty, lista II ZZP. 193 głosy, 3 mandaty i 1 uzupełniający. *Lista III — klasowy zw. metalowców — 169 głosów, 2 mandaty i 1 uzupełniający.*

W Chorzowie — mieście bezrobotnych

Prawie codziennie można zaobserwować w śródmieściu Katowic piękną limuzynę, o modnych areodynamicznych linjach. Limuzyna ta, pochodzenia zagranicznego (Dodge) należy do prezydenta m. Chorzowa, p. Karola Grzesika. Miasto, zamiast kupić nową sanitarkę, wozi dalej ciężko chorych starym, rozklekotanym wozem, ale p. prezydent ma zato piękny wózek — nawet z radjem. Czy p. Karol Grzesik myślał o tem przed wojną, że będzie jeździł taką limuzyną?

Za to stosunek do bezrobotnych zmienił się znacznie od czasu zmiany, jaka nastąpiła na prezydenckim stolcu. Dawniej przychodzili bezrobotni po pracę do Magistratu na rynku. Teraz przeniesiono Fundusz Pracy do Chorzowa III, dokąd muszą bezrobotni wędrować po kilka kilometrów dziennie, bez względu na pogodę. Zato zniknęły ogonki bezrobotnych w centrum miasta, które tak raziły panów generalnych dyrektorów i innych dygnitarzy w limuzynach. Od tego czasu nie widać bezrobocia w Chorzowie; powędrowało ono na krańce miasta, gdzie nie docierają panowie w swych limuzynach.

A przecież Chorzów jest miastem robotników, a teraz bezrobotnych. Bezrobotnych naliczy się śmiało z 15.000 osób, co z rodzinami uczyni z 50.000 osób, a więc prawie połowa mieszkańców miasta żyje w skrajnej nędzy. Nędzy tej nie ukryje żadna zsyłka bezrobotnych na Syberję w III dzielnicy.

Chorzów posiada olbrzymią armję bezrobotnej młodzieży, znajdującej się bez opieki i bez widoków uzyskania pracy. Młodzież ta zapełnia dziś szeregi wrogich Polsce organizacyj. Robi to z nędzy, oraz z zemsty za warunki, w których zmuszona jest żyć.

Czyż w takich stosunkach nie jest pierwszem zadaniem ojców miasta opieka nad tą młodzieżą? Gdzież tu pozytywna praca dla dobra obywateli robotniczego miasta Chorzowa?

Wiadomości z całej Polski

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY.

W Przeworsku udało się ująć „cygana o 100 twarzach" Fr. Zielińskiego, bandytę ,który był oddawna poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za napady bandyckie. Brał on udział w strzelaninie pod Mińskiem Mazowieckiem, gdzie został ranny przodownik policji, i w różnych innych napadach. Cygan był niesłychanie pomysłowy w zakresie swojej charakteryzacji. Czując, że pali mu się grunt pod nogami w okolicach Warszawy, przeniósł się do Małopolski.

SPRZEDAŁA DZIECKO ZA 9 ZŁ.

Mieszkanka wsi Pieronim, pow. słonimskiego Julja Miśclukiewicz urodziła przed kilku miesiącami dziecko i sprzedała je nieznanej kobiecie za 9 zł. Obecnie zameldowała o tem policji, prosząc o odnalezienie nieznanej kobiety z dzieckiem, gdyż obawia się, że mu się źle powodzi.

POJEDYNEK NA DUBELTÓWKI O DZIEWCZYNĘ.

We wsi Małe Zawady (pow. warszawski) odbył się pojedynek na dubeltówki między dwoma wieśniakami ,ubiegającymi się o rękę córki zamożnego gospodarza Niwińskiego, 18-letniej Agnieszki. Ponieważ obaj konkurenci: 23-letni Stefan Kulisa i 24-letni Marjan Zamgało cieszyli się równemi względami u młodej dziewczyny, postanowili rozstrzygnąć spór z bronią w ręku. Wybrano dubeltówki. Nastąpiła wymiana strzałów z odległości 60 kroków. W wyniku pojedynku Stefan Kulisa został ciężko ranny w brzuch.

Po ujawnieniu okoliczności wypadku, Marjana Zamgało aresztowano.

Kącik radjowy

Polscy podróżnicy w Abisynji

Abisynja wzbudza dziś wielkie zainteresowanie, ale dawniej była krajem niezmiernie mało znanym, tembardziej więc wyda nam się ciekawym fakt, że Polacy już w XVIII wieku odwiedzili tajemniczą Etjopję. Pierwszy polski opis tego kraju zawdzięczamy podróżnikowi polskiemu który przebywał w Abisynji w połowie wieku XIX. Opowie o tem przez mikrofon dnia 14 marca o godz. 17 w cyklu odczytów „Polacy na dalekich lądach i morzach" p. Roman Umiastowski.

Uśmiech Poznania

Po kilkutygodniowej przerwie wraca do programu radjowego poznańska wesoła audycja p. t.: „Uśmiech Poznania". Skolei w audycji tej jako autor wystąpi Stefan Balicki, nietylko świetny nowelista i autor szeregu wybitnych słuchowisk radjowych, ale także satyryk i humorysta. Humor Balickiego jest doprawda innego gatunku, aniżeli humor Gerżabka więcej w nim satyry, a mniej wesołości. Audycja Balickiego p. t.: „Zgoda musi być" nadana będzie w sobotę dnia 14 marca o godz. 12.30.

Arje z oper

W wieczornym koncercie symfonicznym orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego weźmie udział jako solista doskonały polski śpiewak operowy — Edward Bender. Wykona on arje z oper Verdi'ego i Czajkowskiego, oraz pieśni Hugo Wolffa. W części symfonicznej koncertu usłyszą radjosłuchacze prześliczną uwerturę Mozarta do opery „Wesele Figara", popularną fantazję z „Cyganerji" Pucci ni'ego, oraz Helversena — suitę Vasantasena. (14 marca godz. 22.00).

Fragment powieści Rembeka

Stanisław Rembek, jest autorem powieści p. t.: „Nagan", która w swoim czasie zwróciła uwagę krytyki i czytelników. Ostatnio autor wykończył powieść p. t.: „W polu", — której akcja osnuta jest na wypadkach wojny bolszewickiej z 1920 roku. Epizod tej powieści, który Polskie Radjo nada w sobotę, dnia 14 marca o godz. 15.00, maluje moment nagłego zwrotu strategicznego dywizji gen. Żeligowskiego.

Góry— natchnieniem artystów

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 14 marca poświęcona jest polskim górom, których piękno skłaniało niejednokrotnie naszych artystów do tworzenia oryginalnych i pięknych dzieł w literaturze i muzyce. Audycję wypełnią fragmenty prozy i poezji, oraz utwory muzyczne, które zilustrują radjowy temat „Góry polskie jako natchnienie artystów". Audycja nadana będzie jak zwykle o g. 21.00.

EWA SZELBURG - ZAREMBINA

Demonstracja

W najbliższych dniach ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa druga część trylogji Ewy Szelburg-Zarembiny pod tytułem: *„Ludzie z wosku"*. (I część wyszła pod tyt. „Wędrówka Joanny").

Z powieści tej drukujemy poniższy fragment:

Za ślepą ścianą przejechały niewidoczną ulicą terkoczące koła jakiegoś wozu.

Słychać, stąpają podkute konie.

Wzdryga się ściana: toczą się wozy jeden za drugim. Trwa to bardzo długo. Prawda, niedaleko tamtej ulicy jest plac - targowisko. Nie... to chyba nie jest hurkot zdążających na targ wozów ze wsi.

Trzasnęło coś. Znajomy, głuchy odgłos wznosi się przez ściany: stróż otworzył bramę na dole. Tak wcześnie? Prawda, to już brzask.

Cicho, zręcznie przygotowuje Joanna podpałkę z papierów i z ścinków. Rozpala ogień.

— Teraz zejdę po bułki i po mleko — mówi do Teresy.

Nie wymieniają między sobą innych słów, choć obie myślą to samo: gdy wróci Jadźka, albo gdy Gabrych wróci, trzeba, żeby zastali coś gorącego do zjedzenia.

Joanna chce opłókać garnczek na mleko, ale z odkręconego kranu nie wycieka woda — ani jedna kropla nie zwilża podstawionej ręki.

— Co się tam stało? — pyta Teresa.

— Wody zabrakło — odpowiada Joanna.

— Wody?

Na korytarzu rajcują pociemku przerażone sąsiadki z pustemi naczyniami w trzęsących się rękach.

Joanna schodzi wdół. Na każdem piętrze to samo.

W bramie stróż łypie przekrwionemi oczami. Poszarzał na twarzy. Skurczył się w sobie. Pary z gęby nie puszcza. A stróżka przeciwnie. Rozwiesiła obwisłe piersi na wyniosłym brzuchu. Podparła je tłustemi rękami. I w głos klnie na czem świat stoi ichnie porządki kacapskie.

Sklepik z mlekiem zamknięty. Przed piekarnią tłum rannowstałych kobiet. Przyodziane byle czem, w trzewikach na przybos, jeszcze gorące od rozgrzanej pościeli, buchają ciepłem na mrozie, nawet te najchudsze.

Z pod chustek mroźny, przedrany wiatr wydmuchuje im zlepione snem, pełne pierza włosy. Przez cienkie rozchełstane bluzki, przez nicowane spódnice dobrał się mróz do ciepłego ciała, kobietom szerszenieją twarze.

W czerwonych, nagich garściach zaciskają spocone miedziaki.

Łokciami czynią sobie miejsce, wgniatają się w biodra, brzuchy, w piersi i pośladki tych, co stoją obok. Pchają się przez się do muru, w wąskie drzwi. Łomocą pięściami po malowanych rogalach i struclach na blaszanych wywieszkach, przybitych do framug. Które nie zdołały się dopchać do środka, wyciągają gołe szyje i węszą niespokojnie: od ścian piekarni nie idzie gorący duch świeżego pieczywa, nie pachnie slaną mąką i rozprażonemi otrębami.

Jakże tu stać dłużej, gdy po mieszkaniach z kominów kipi siwa, niedosłodzona cykorja... herbaciana woda, cwałująca w imbrykach, zalewa żar pod sobą... Mężczyźni, klnąc, czekają już z czapkami w ręku u pustego stołu. Dzieci, zbudzone, piskolą: „Jeść"...

—Gdzie piekarz, psia jego mać!

W tłumie ścisk i krzyk.

Te, co pierwsze dopchały się do środka, wychodzą z pustemi rękami. Nieprzydatne miedziaki wysuwają się na bruk ze zgrabiałych palców.

— Niema chleba.

Joanna ze zdziwieniem patrzy na swoją rękę: w ręce ma kamień z bruku. Joanna z lękiem przygląda się swej ręce: ręka z kamieniem podnosi się w górę, wyśmiga ponad głowę i—trach. Wyrzuca ostry pocisk prosto w szybę .

Cienki, tchórzliwy brzęk tłuczonego szkła zjurzył kobiety. Dziesiątki pazurów zaryły się w ołodzony bruk, i chmara gwiżdżących kamieni rozprysła się o mury, na chyb-tarf tłukąc latarnie i okna pierwszopiętrowych mieszkań, nęcące pluszowemi zasłonami.

— Za naszą krzywdę!

— Żeby was święta ziemia nie nosiła!

— Żebyście do śmierci kamienie gryźli, zamiast chleba!

— Żeby, czego tkniecie, w głaz się zamieniało!

— Żebyście przy skonaniu ni jednej łzy z kamiennych oczu wytoczyć nie mogli!

— Podlece! Burżuje! Krwiopijcy! Żuliki!

Śmiglejsze pecyny dosięgły rozwianych w biegu czarnych szyneli stójkowych.

Joanna widzi: od strony koszarowego placu jedzie zamknięty furgon pod sołdacką strażą.

— Chleb wiozą!—krzyczy ktoś.—Kazionny chleb wiozą.

Tęgie, jak bułaje, złe konie w skórzanych kantarach na czarnych kąsających pyskach, prane sołdackiemi batami, idą jak smoki, buchające parą, naprzeciaj przez gromadę ludzi. Ale oto szponiaste ręce kobiet schwyciły za lejce. W garści jakiegoś wyrostka błysnął nóż. Odcięte od wozu, zestrachane konie pocwałowały dziko w miasto. Woźnica z krzykiem zeskakuje z kozła. Furgon wali się na bok. Z wyszarpniętych drzwiczek sypią się złote, chrupiące bochenki na rozdeptany, błotnisty śnieg.

Ręce zgłodniałe gonią, łapią, szarpią ciepłe jeszcze bochny, rwą na kawały biały dymiący miąższ.

Joanna ze zmiażdżonym bochenkiem pod pachą przeciska się przez ciżbę do swojej bramy. Zdyszana wznosi się ciemnemi schodami na górę, do mieszkania. Rzuca Teresie chleb dla dzieci i z pustym emaljowanym garnkiem na mleko, który trzyma wciąż w ręku, zbiega bez tchu na dół, w rozkołysane, rozszumiałe ulice.

Jak głuchych wystrzałów, pełno w nich huku zatrzaskujących się okiennic. Szczękają żelazne antaby. Rzechocą wrzeciądze. Pośpiesznie klapią stalowe kłódki.

Joanna biegnie dalej.

Odmieniły się ulice — odmienili się ludzie. Nie widać już wrzaskliwych stadek wyrostków i kobiet. Pod murami milczących fabryk krążą wielkie, czarne chmary mężczyzn. Joanna przystanęła. Podniosła pod wiatr rozogniona twarz—węszy łapczywie: w czarnem, zadymionem powietrzu pachnie potem i prochem.

Słucha: głucho huczy ziemia pod brukiem, wzdrygają się kamienie w bruku. Tętnią zdaleka i migają bokiem żelazem kute kopyta końskie.

Joanna idzie teraz wolno, rozważnie. Nie oglądając się, ale i nie śpiesząc, posuwa się w stronę nadciągającego tętentu.

Nie patrzy w lewo, ani w prawo, nie ogląda się za siebie. Przed siebie wzrokiem nie wybiega. Po lewej ręce i po prawej ręce, za sobą i przed sobą ma bratnią gromadę. Gromada rośnie z każdym krokiem. Przybiera na sile z każdą ulicą.

Mężczyźni, kobiety, starce, młódź, dzieci — powstali w jednym porywie, płyną wzburzoną, jednolitą rzeką. Morze głów. Las rąk. Prą naprzód. Wszystko im jedno, jakie napisy czernią się ostrzegawczo po brzegach na ponumerowanych latarkach domów: Żelazna czy Żytnia, Chłodna czy też Wronia. Nad głowami porywczy wiatr kołysze rozwita nagle czerwień. Jaskrawa jak krew, paląca jak ogień.

(Dok. nast.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk robotników szewckich w Krakowie i na prowincji

W Krakowie strajk ogarnął niemal cały przemysł skórzany. Wszystkie większe fabryki i warsztaty stanęły. Solidarnie strajkują chałupnicy krakowscy i prowincjonalni.

Akcja w Myślenicach

W Myślenicach istnieje fabryka obuwia Wójcika, zatrudniająca 130 robotników. Wyzysk, jaki tam panuje przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenie. *Robotnicy zarabiają przeciętnie od 50 gr do 1 dziennie!*

Wprost pomyśleć się nie da, że coś podobnego dziać się może w XX stuleciu, w kraju szczycącym się kulturą zachodnią.

Delegaci Związku robotników przemysłu skórzanego tow. tow Kraska i Guzik przyjechali do Myślenic, aby nawiązać kontakt z robotnikami fabryki Wójcika. Odbyli oni konferencję z pewną grupą robotników, którzy oświadczyli chęć przystąpienia do akcji strajkowej. Dalsze konferencje miały się odbyć następnego dnia.

Pan komisarz policji działa...

Przyjazd przedstawicieli Związku i konferencje z robotnikami myślenickimi nie znalazły uznania w oczach pana komisarza policji.

Wysłał więc p. komisarz najpierw posterunkowego, później ajenta z nakazem sprowadzenia tow. Kraski do komisarjatu. Cóż było robić? Nakaz władzy, trzeba iść. W komisarjacie p. komisarz, przybrawszy urzędową minę, począł prawić morały tow. Krasce. Że tu w Myślenicach nie potrzeba żadnych agitatorów, że strajku ludzie sobie nie życzą, że tow. Kraska uprawia teror strajkowy, że p. Wójcik ,to jest b. godny obywatel i że bardzo źle mu się powodzi ,że nie może podwyższyć płac, że to i owo i t. d. w tym sensie. Tow. Kraska oświadczył krótko, że wolno mu agitować na rzecz Związku, oraz kategorycznie zastrzegł się przeciwko zarzutowi stosowania teroru wobec robotników. P. komisarz wezwał robotników, którzy stanowczo zaprzeczyli, jakoby wobec nich stosowano jakikolwiek teror, lub zmuszano ich do strajku.

Nie pozostało nic innego, jak zwolnić tow. Kraskę. Trzy godziny przesiedział się na komisarjacie dla „widzimisię" ...

Nie tylko więc w fabryce Wójcika panują średniowieczne stosunki. Gdzieindziej także.

Wyzywające zachowanie się fabrykanta

Faktem jest, że im większy wyzyskiwacz, tem więcej posiada tupetu. P. Wójcikowi fabrykantowi obuwia nie brak tupetu. Nie grzeszy on grzecznością. O, bynajmniej. Pod tym względem nie pada na niego nawet cień podejrzenia. Kiedy delegaci Związku przybyli pod fabrykę, p. Wójcik obrzucił ich stekiem obelg i kazał się im wynosić. Na tego rodzaju zachowanie się jest tylko jedna odpowiedź. Delegaci nie chcąc wszczynać awantury z p. Wójcikiem narażie wstrzymali się udzielenia mu nauczki. Jeśli jednak pan ten będzie w dalszym ciągu prowokował ludzi, doczeka się zasłużonej odpowiedzi.

Mimo szykan robotnicy myśleniccy nie dadzą się nastraszyć. Nie pomoże tupet pracodawcy, nie pomoże zła mina p. komisarza policji. Robotnicy fabryki obuwia w Myślenicach mają już dosyć wyzysku, krzywdy i poniewierania godnością ludzką.

Razem z krakowskimi robotnikami szewskimi staną do walki o byt i w walce tej wytrwają aż do zwycięstwa.

Życie robotnicze

OKR. KOMITET ROB. P. P. S. KRAKÓW — MIASTO

odbędzie posiedzenie we wtorek dn. 17 marca b. r. o godz. 6.30 w. w lokalu sekretarjatu (Al. Krasińskiego 16).

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU".

Sekcja drużynowa konduktorska Z. Z K. zł. 10.—.

Z ruchu kolejarskiego

Dn. 15 marca b. r. o godz. 10-ej przed południem w Krakowie przy ul. Warszawskiej 17, odbędzie się **Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego ZZK. w Krakowie.**

W razie braku kompletu zebranie to odbędzie się o godz. 10.30.

Walne Zgromadzenie Metalowców

odbędzie się 15 marca 1936 r. o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: Odczytanie protokółu. Sprawozdanie Zarządu i kasowe. Wybór Zarządu. Dyskusja i wnioski.

Zarząd Metalowców.

WALNE ZEBRANIE DOROCZNE **członków Stow. b. Więźniów Politycznych Koła Krakowskiego**, odbędzie się dn. 22 marca 1936 r., o godz. 10 rano w lokalu T. U. R., Kraków, Sławkowska L. 12.

Wyłowienie zwłok samobójcy

Na prawym brzegu Wisły obok ulicy Rybackiej, wyrzucone zostały zwłoki St. Młyńczyka, ur. w roku 1917 w Krzeszowicach pow. Chrzanów, zam. ostatnio w Krakowie przy ul. Kościuszki L. 22, ucznia piekarskiego, który skoczył w celu samobójczym z mostu Dębnickiego do Wisły. Zwłoki rozpoznał ojciec denata, następnie przewieziono je do Zakładu Medycyny Sądowej.

Kraków przed alarmem gazowym

Celem wykazania sprawności obrony Krakowa na wypadek ataku lotniczo - gazowego władze wojskowe, wespół z L. O. P. P., urządzą w mieście dwa próbne alarmy, jeden w dzień, drugi w nocy. Na znak dany przez syreny fabryk, lokomotyw i t. d., znajdujący się na ulicach miasta przechodnie będą musieli szukać schronienia w pobliskich domach, względnie schronach przeciwgazowych.

Drugi alarm nastąpi w nocy. W całem mieście ustanie wówczas wszelki ruch, oraz zgasną wszystkie światła tak na ulicach, jak i w domach. Oba alarmy urządzone zostaną celem stwierdzenia sprawności ochrony przeciwlotniczej naszego miasta.

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

SKRADZIONE STRUGI. Skradziono z warsztatu stolarskiego J. Szeprowskiego przy ul. Płaszawskiej 15, 7 strugów wartości 80 zł.

NAŁOGOWI PALACZE. Do kiosku reklamowego przy ul. Kazimierza Wielkiego włamali się nieujęci narazie sprawcy i skradli wyroby tytoniowe wartości około 30 zł., na szkodę J. Kowalczyka.

OKRADŁ SZOFERA. J. Wozniak lat 47, skradł z samochodu na ulicy Wąskiej kurtkę, wartości 30 zł., na szkodę szofera J. Osiki z Wieliczki. Bezpośrednio po czynie patrolujący policjant zatrzymał złodzieja.

NIEDŁUGO CIESZYŁ SIĘ ZEGARKIEM. Do L. Rudolfa przystąpił na ulicy nieznany osobnik z zapytaniem która godzina. Gdy Rudolf wyciągnął z kieszeni zegarek wartości 120 zł. osobnik wydarł mu z ręki i zbiegł. W albumie fotograficznym przestępców Rudolf rozpoznał następnie sprawcę, którym jest Ed. Karczewski, zam. w Bronowicach Małych 131. Policja ujęła złodzieja w jego mieszkaniu.

Dyżury lekarzy

Dnia 14 marca noc:

1. Dr. Aleksandrowicz Juljan, Przymoście 1, tel. 101-79.
2. Dr. Glasner Ignacy, Potockiego 5. tel. 119-04.
3. Dr. Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26.
4. Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska 27, tel. 155-50.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota 14 marca — „Judasz z Kariothu".

Niedziela, 15 marca popoł. — „Chimery"; wieczorem — „Rozkoszna dziewczyna".

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie piękna rewja „Opera w krat kę".

UROCZYSTY WIECZÓR W 25 LECIE TWÓRCZOŚCI DRAMATYCZNEJ K. H. ROSTWOROWSKIEGO. W sobotę d. 14 marca 1936 r. teatr krakowski złoży hołd K. H. Rostworowskiemu. Przed przeszło 25 laty odbył się debiut autorski Rostworowskiego na scenie krakowskiej.

Uroczystość rozpocznie prolog pióra L. H. Morstina, wygłoszony przez reż. J. Karbowskiego. Następnie wykonany zostanie czołowy dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" z L. Solskim w roli tytułowej.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI wystąpi po raz 21 w swej świetnej roli Lucjana Lanci w komedji Chierelli'ego „Chimera" w najbliższą niedzielę popołudniu. W roli Mariny Rialto p. Z. Jaroszewska.

DODATEK LITERACKI KU UCZCZENIU 25-LECIA K. H. ROSTWOROWSKIEGO na dzień jubileuszowej uroczystości wydaje teatr im. J. Słowackiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Arcylokaj".
ATLANTIC: „Ziemia obiecana" i „Wesoła wdówka".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
KAPITOL: „Szturmowa brygada Zacharowa".
PROMIEŃ: „Amfitrion".
STELLA: „W sidłach bandytów" i „Manewry miłosne".
SZTUKA: „Peter Hobertson".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UCIECHA: „Mazur".
WANDA: „Jego wielka miłość" Jaraczem.

Rejestracja członków TUR

Zarząd oddziału TUR. w Krakowie wzywa wszystkich członków TUR. do zarejestrowania się. Przy rejestracji należy przedłożyć legitymację TUR. Rejestracja odbywa się codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 do 8-mej wieczorem w sekretarjacie TUR. przy ul. Sławkowskiej 12.

Odczyty T.U.R.

W rocznicę rewolucji austrjackiej odczyt tow. J. Cyrankiewicza pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m., o g. 3 popoł., na Borku Fałęckim.

**

Dnia 14 b. m. w Związku Kolejarzy ul. Warszawska 15/17 o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt p. t. „Choroby weneryczne", który wygłosi dr. H. Leuchter.

Radjo krakowskie

Sobota, 14 marca r. b.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 15.00 „Pod Mosarzem". 15.15 Nasz handel morski. 15.50 Jazz artystyczny. 16.00 Lekcja francuskiego. 16.15 Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Pierwsi Polacy podróżnicy w Abisynji. 17.40 Świat naszych roślin. 17.50 Mówimy o prowincji. 18.00 Koncert. 18.40 Z życia literacko - kulturalnego. 18.50 Chwilka społeczna. 18.55 Płyty. 19.00 Spowiedź. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna. 21.00 „Hej, góry, nasze góry!" 21.30 Uśmiech Poznania. 22.00 Koncert wieczorny. 23.03 Muzyka salonowa.

NIEDZIELA, 15. marca

9.00 Audycja poranna. 9.15 Płyty. 10.05 Nabożeństwo z kościoła w Poznaniu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 „Dzień z życia Lwa Tołstoja". 14.20 Płyty. 15.00 „Poziomki". 15.15 „Nasze konstytucje". 15.25 Płyty. 15.45 „Pim, wiosna i rolnicy". 16.00 Łamigłówki. 16.15 „Mozaika muzyczna. 16.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17.05 „100 taktów muzyki". 17.40 Śląska migawka regjonalna p. t. „A kiedy będzie słońce i pogoda". 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Król Edyp". 19.10 Wiadom. sport. 19.15 Koncert. 19.30 Płyty. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert solistów. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Podróżujmy". 21.45 Olimpjada tenorów. 22.05 Muzyka salonowa 23.05 Koncert.

KRONIKA ŚLĄSKA

Placówka P. P. S. w Bielszowicach urządza w niedzielę, dnia 22. marca r. b., o godz. 16-ej, w sali p. Długosza w Bielszowicach,

Uroczystą Akademię

ku czci straconych pierwszych Proletarjatczyków, na którą zaprasza placówki P. P. S Bielszowic, Rudy, Nowej Wsi, Pawłowa, Kończyc i Nowego Bytomia. Również zaprasza na nią klasowe związki zawodowe tych miejscowości.

Za Zarząd P.P.S. Bielszowice
Jezusek, przewodniczący.

Komunikat partyjny

W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r., o godz. 10-ej odbędzie się w Katowicach

KONFERENCJA DELEGATÓW P. P. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie przedstawicieli bratnich organizacyj.
2. Wybór prezydjum konferencji, komisji mandatowej i matki.
3. Referat o sytuacji politycznej, wygłosi przedstawiciel CKW.
4. Sprawozdania O.K.R-u: a) ogólne: tow. Janta; b) kasowe: tow. Krzywoń; c) Gazety Robotniczej: tow. Sławik; d) Komisji Rewizyjnej: tow. Melek.
5. Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami.
6. Wybór nowego OKR-u, Komisji Rewizyjnej i sądu partyjnego
7. Wybór delegatów na kongres partyjny.
8. Sprawa 1-maja.
9. Wolne głosy i wnioski.
10. Zamknięcie konferencji.

Placówki P. P. S. winny w najbliższych dniach dokonać wyboru delegatów na konferencję. Wszystkie placówki winny wysłać swych delegatów na konferencję.

Lokal, w którym się konferencja odbędzie, podamy placówkom okólnikiem.

Za Górnośl. OKR. P. P. S.
Janta, sekretarz

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 14 marca „Trafika pani generałowej" o godz. 20.

Niedziela, 15 marca „Akademja", godz. 11.30.

Niedziela, 15 marca „Trafika pani generałowej" dla Zakł. Hohen. o godzinie 16-tej.

Niedziela, 15 marca „Wiosenne porządki" dla Huty „Batory". o godz. 19-tej.

Budowa zbiornika wody

Dnia 1. kwietnia r. b. uruchomione zostaną prace około budowy zbiornika wody na rzece Brynicy w Kozłowej Górze. Początkowo znajdzie tam zatrudnienie około 300 bezrobotnych. W tych dniach podjęto już roboty przygotowawcze. Przewidziane są roboty na okres całego roku bieżącego dla około 700 ludzi. Budowę finansuje Fundusz Pracy. (PAT).

„Hańba wam, zdrajcy"!

W ub. niedzielę Z. Z. P. urządziło na sali p. Barteczkiego w Obszarach wiec dla swych członków i sympatyków. Ponieważ robotnicy kopalni „Ema" dość już mają roboty członków ZZP., wchodzących w skład miejscowej rady zakładowej, nic dziwnego, że, miast sympatyków, przybyło moc „antypatyków", pragnących publicznie zdemaskować zdrajców.

Widząc to organizatorzy tego niebywałego dotąd na tutejszym terenie wiecu za wszelką cenę postanowili usunąć z sali tych robotników, którzy nie nadawali się do gry w ciuciubabkę. Zrazu p. Sitko, zagaiwszy wiec, prosił wszystkich zebranych o zajęcie miejsca. Skoro jednak trzeźwomyślący robotnik nie skorzystał z zaproszenia, — p. Sitko zmienił taktykę i począł wzywać stojących do opuszczenia sali. Lecz gdy i to wezwanie minęło bez echa, wezwał mężów zaufania do skontrolowania... twarzy obecnych (?) w celu usunięcia niechętnych. Posłuszni mężowie przeszli salę tam i spowrotem, poczem, nie zaczepiwszy nikogo, powrócili na swe miejsca, ignorując otwarcie śmieszne polecenie i śmieszne zachowanie się, dyktowane uczuciem strachu przed ewentualnością usłyszenia prawdy. To wyprowadziło z równowagi p. Ochojskiego, który z natarczywością począł domagać się opuszczenia sali przez tych robotników, którzy mogliby coś niecoś powiedzieć o nim. Wówczas z licznych piersi wydobył się potężny okrzyk: „Hańba wam zdrajcy!". Następnie — z pieśnią na ustach „Wyklęty powstań ludu" — opuszczono salę, ponieważ obowiązek wzywał tę część robotników na uroczystą Akademję proletarjacką do Rybnika, a nie dlatego, że było to życzeniem organizatorów, którzy odwlekaniem wiecu sami zdemaskowali swe nieczyste sumienia.

Ktokolwiek łudził się jeszcze, temu na widok strachu tych panów przed usłyszeniem prawdy na wiecu otworzyły się oczy, ten niewątpliwie opuści szeregi obłudników i pójdzie razem z ludźmi, którzy dla podchlebienia się służalcom kapitalistycznym nie popełnią zdrady.

Robotnicy kopalni „Ema" i okolicy! Pamiętajcie, że dnia 31.III i 1.IV b. r. muszą być dniami sądu dla zdrajców, oraz, że wyrok będzie tem surowszy, im więcej robotników odda swe głosy na listę Centralnego Związku Górników.

Radjo śląskie

SOBOTA, 14 marca

6.50 Muzyka lekka. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Porcelana — pogadanka. 12.25 Zespół H. Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzyka taneczna — pogadanka. 14.25 Zespół Halidar Nachez: Koncert skrzypcowy g-moll. 15.00 Pod Mosarzem — epizod z niedrukowanej powieści pt. „W polu". 15.15 Nasz handel morski 15.30 Jazz artystyczny. 16.15 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Polacy na dalekich lądach i morzach". „Pierwsi polacy podróżnicy po Abisynji". 17.15 Nowości z płyt. 17.40 Świat naszych roślin „Azalja pontyjska, najpiękniejszy krzew polski". 17.50 Mówimy o prowincji. 18.00 Koncert Orkiestry Reprezent. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 18.55 Muzyka lekka. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Hej góry, nasze góry"! 21.30 Uśmiech Poznania: „Zdofa być musi". 22.00 Koncert wieczorny. 23.05 Muzyka salonowa i taneczna.

Postulaty robotników warszawskich w hucie „Piłsudski"

My, robotnicy Zarządu Warsztatów zebrani na zebraniu załogowem protestujemy jaknajenergiczniej przeciw jakiejkolwiek samowolnej obniżce płac czy to akordowych, czy też jakimś przegrupowaniom z grupy wyższej do niższej przez poszczególnych kierowników oddziałów, na czele których stoi p. kierownik budowy mostów. Domagamy się od Dyrekcji zajęcia w powyższej sprawie odpowiedniego stanowiska, gdyż w przeciwnym razie rozstrzygnie tę tak nas krzywdzącą sprawę Wydział Fachowy. Również żądamy cofnięcia wypowiedzenia stosunku pracy dwum kolegom, gdyż wypowiedzenie to jest nieuzasadnione, a więc krzywdzące. Tak samo domagamy się otwarcia bramy przy ul. Bytomskiej z powodu przeniesienia biura meldunkowego na tę ulicę. Żądamy również, ażeby ze strony Dyrekcji nie czyniono żadnych przeszkód przy wystawianiu zaświadczeń.

Wiadomości różne

Śledztwo w sprawie organizacji N. S. D. A. B., prowadzone jest energicznie dalej. Na wniosek prokuratora aresztowano dalszych 5 członków wspomnianej organizacji. Do dnia dzisiejszego przytrzymano i osadzono w tutejszem więzieniu ponad 100 osób.

W sprawie rzucenia bomby w lokalu „Polski Zachodniej" prowadzone są dalsze dochodzenia prokuratorskie, które już obecnie dostarczyły materjału, rzucającego światło na działalność rozwiązanego niedawno stronnictwa narodowego.

W związku z powyższemi sprawami prokurator Sądu Apelacyjnego dr. Tokarski wyjechał do Warszawy.

**

W cywilnym sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się tajna rozprawa w kwestji zatwierdzenia przez sądowe władze polskie rozwodu księcia Pszczyńskiego z drugą żoną, która obecnie jest żoną najmłodszego jego syna, Bolka— Rozwodu udzieliły władze niemieckie w Berlinie. Ogłoszenie orzeczenia sądu polskiego w tej sprawie nastąpi za tydzie, 18 b. m.

**

Z powodu przewlekania sporu w sprawie zarobków akordowych w hucie „Hubertus" w Łagiewnikach, który trwa już od dwóch lat w dniu 11 b. m. wybuchł półgodzinny strajk protestacyjny. Strajkujący wysłali do kierownictwa huty delegację. Kierownictwo huty wyznaczyło na 18 b. m. konferencję z przedstawicielami robotników w sprawie zatargu.

**

Na wokandzie sądu grodzkiego w Katowicach znalazła się sprawa o oszczerstwo Hilarego Kołodzieja z Katowic z oskarżenia prywatnego, Ryszarda Koniecznego z Katowic. Kołodziej zarzucił swego czasu Koniecznemu, że pełniąc obowiązki administratora Syndykatu Hut Żelaznych w Katowicach, pobierał łapówki od firm, dostarczających towary dla Syndykatu.

Sąd sprawę odroczył celem powołania na świadków dyrektora Syndykatu Hut Żelaznych, Stadnikiewicza, oraz Artura Kołodzieja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka